Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.				
27. WRZESNIA 1926.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.
NR. 223. — ROK XXXIII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.				

Treść numeru:

Zaczyna się zmierzch.

Rząd Bartla—Piłsudskiego został przez Sejm obalony — oto doniosły wynik piątkowych głosowań sejmowych. I nikt dzisiaj nie demonstruje przeciw Sejmowi, a PPS. nie urządza strajku. Oficerowie z Dreszerem i Goreckim na czele nie maszerują na Plac Saski, by poskarżyć się Księciu Józefowi z powodu dymisji min. Piłsudskiego. Co więcej — ustąpienie tego rządu wywołuje uczucie ulgi nawet w klubach lewicowych, które w dyskusji budżetowej zastrzegały się stanowczo, by ich głosowania za budżetem nie uważano za votum zaufania dla rządu. A już wyrzucenie pp. Młodzianowskiego i Sujkowskiego uzna każdy Polak za wielką przysługę, oddaną państwu przez Sejm. Jakże daleko odbiegliśmy od „dni majowych"! Autorytet pp. Piłsudskiego i jego współpracowników upada gwałtownie. Kraj cały widzi, że rząd ten który do władzy przyszedł przez rokosz i przelew krwi bratniej i który był witany w maju jak zbawca przez obałamuconych malkontentów, — a tych w Polsce zawsze jest legjon, — że ten rząd mimo nadzwyczajnej konjunktury i szerokich pełnomocnictw nie dokonał żadnej poprawy sytuacji gospodarczej, w wojsko zaś i administrację wprowadził nieład, partyjność i niepewność, że brak mu i programu i umiejętności rządzenia. I choć jego następca będzie również rządem przewrotu majowego i choć będzie w nim i Piłsudski i Bartel. to jednak ich nominację przyjmie już zu pełna obojętność zamiast niedawnego entuzjazmu Sic transit gloria buntów. krzywoprzysięstw i bezprawi. Ale to dopiero początek.

Nazwałem wczoraj walkę Sejmu z rozrzutnością rządu — „nieśmiałą". Była ona i nieśmiała i lękliwa. Ostatecznie rząd otrzymał i żądane 16 mil. zł. kredytów dodatkowych za kwartał III. i budżet 484 mil. zł na kwartał IV. Weszliśmy zatem na drogę, która zaprowadziła Wł. Grabskiego do deficytu, spadku złotego i inflacji bilonowej. Winowajcą tej rozrzutności jest minister spraw wojskowych, który wyśrubował i tak już bardzo wysoki budżet wojskowy o 30 mil. zł., ale winnym jest także minister skarbu, który nie zdobył się na odwagę i stanowczość w obronie swego budżetu.

W głosowaniach nad budżetem odegrała niewątpliwie ważną rolę obawa przed — rozwiązaniem Sejmu. Jest to ów „bat" w nowem wydaniu (przedtem mówiło się o rozpędzeniu Sejmu siłą), jakim potrząsają piłsudczycy nad Sejmem, ilekroć ten przystępuje do kontroli działalności rządu. Być może, że pp. Stpiczyńscy i Miedzińscy istotnie życzyliby sobie nowych wyborów, ale uważam za nieprawdopodobne, by politycy odpowiedzialni i doświadczeni tego obozu odważyli się obecnie na walkę wyborczą. Po pierwsze bowiem przyszły Sejm, jakimkolwiekby on był, nie uchwaliłby rządowi takich pełnomocnictw, jakich mu udzielił Sejm obecny. A po drugie, jest rzeczą wykluczoną i wprost absurdalną, by wybory w listopadzie lub grudniu dały rządowi większość. Można przypuszczać pewne przesunięcia na prawo i na lewo, np. wzmocnienie komunistów, ale pewnem jest tylko to, że w nowym Sejmie znajdzie się nie 88, jak obecnie, ale conajmniej 115 posłów mniejszościowych. Kraj w obecnym nastroju wybrałby znowu Sejm bez większości zdolnej do pracy, ale zato z większością stanowczo wrogą rządowi p. Bartla. To jest pewnem, bo chyba i sam premjer się nie łudzi, by działalność jego, oraz pp. Piłsudskiego, Młodzianowskiego i Sujkowskiego obudziła w kraju entuzjazm — zdolny w dniu wyborów potroić kluby poselskie P. P. S., Wyzwolenia, Str. Chłopskiego i Partji Pracy... Rząd więc ma wszelkie powody odraczać jak najdalej w przyszłość termin wyborów, w nadziei, że uda mu się tymczasem uzyskać jakieś sukcesy, zorganizować Zw. Napr. Rzpl., kupić lub założyć własne dzienniki, zmienić starostów i t. d., aby wzmocnić swe szanse na dzień wyborów. Na to wszystko potrzeba czasu...

Pogląd ten zgadza się częściowo z życzeniami opozycji. I my również pragniemy, by rząd miał czas pokazać co potrafi. Upłynęło już 4 miesiące, zamało, by się rząd doszczętnie skompromitował i za mało, by udowodnił swą wartość pozytywną. Zatem poczekamy jeszcze kilka miesięcy. Ale ten okres próby nie może być zbyt długim, bo kraj nie może żyć długo w stanie tymczasowości, dezorganizacji najważniejszych dziedzin rządowych i braku istotnej kontroli Sejmu nad rządem. Za 3—4 miesiące przyjdzie czas na obrachunek. Kraj wyrobi sobie tymczasem opinję o wartości rządu majowego. Wtedy będzie można liczyć na to, że wybory dadzą większość rządowi lub opozycji narodowej.

Wczorajszy dzień nie wywoła więc żadnych zmian zasadniczych ani w Sejmie, ani w rządzie. Jest to tylko znak, że zaczyna się zmierzch zwycięzców majowych. Tracą autorytet i przestają budzić lęk nawet przy ul. Wiejskiej. Kraj przychodzi do głosu. Zbliża się ciemna noc, w której znikną na zawsze koszmary majowej rewolty.

Jan Matyasik.

A więc nie w Warszawie lecz w Druskienikach
decyduje się o losach kraju...

Warszawa. (Telef. wł.) Wypadki, które się rozegrały w nocy z piątku na sobotę, były wielką niespodzianką dla Warszawy. Warszawa dowiedziała się o upadku gabinetu i przyjęciu dymisji dziś zrana. Wydany po północy nadzwyczajny dodatek jednego z pism zupełnie się nie rozszedł, bo miasto już spało. — **W ciągu soboty nie powzięto żadnej decyzji, którаby likwidowała przesilenie.** W godzinach porannych w Prezydjum Rady ministrów odbywała się normalna praca. W gmachu sejmowym była grupa posłów, **w Senacie obradowała komisja skarbowo-budżetowa** nad prowizorjum budżetowem, uchwalonem przez Sejm; uczestniczyli w niej również przedstawiciele rządu. Obrad nie ukończono, dalsze w poniedziałek.

Decyzji nie należy oczekiwać przed poniedziałkiem. **Uchwały decydujące zapadną dopiero w niedzielę w Druskiennikach.** W sobotę w nocy premjer Bartel w towarzystwie min. Raczyńskiego **wyjeżdża do Druskiennik, aby wraz z marsz. Piłsudskim omówić zaszłe wypadki i ich konsekwencje.** W ciągu soboty marsz. Piłsudski był informowany przez szefa rządu i pułkownika Becka, szefa gabinetu Min. Spraw Wojsk. drogą telegraficzną. W południe przybył do Sejmu dyrektor kancelarji cywilnej p. Car i z polecenia Prezydenta Rzeczypospolitej poinformował marszałka Sejmu o położeniu, jakie się wytworzyło wskutek uchwał sejmowych.

W ciągu soboty p. Prezydent Rzeczypospolitej **nie powziął jeszcze decyzji komu należy powierzyć misję tworzenia gabinetu.** Według pogłosek dwa nazwiska wysuwają się tutaj na czoło. Pogłoski, które przed południem kursowały o powierzeniu misji b. min. Młodzianowskiemu, są pozbawione prawdopodobieństwa. Inne pogłoski z możliwością powierzenia sformowania rządu marsz. Piłsudskiemu, upadają dobec tego, że marsz. Piłsudski nie podjąłby się tej roli. **Najpoważniejszą kandydaturą jest kandydatura dotychczasowego premjera Bartla i b. min. rolnictwa Raczyńskiego.** Raczyński bawił jakiś czas w Sejmie i odbył kilka narad w towarzystwie sfer poselskich. **Według wszelkiego prawdopodobieństwa misję utworzenia rządu otrzyma ponownie p. Bartel.** Gabinet Bartla (III) według pogłosek **nie różniłby się wiele od rządu dawnego.** W każdym razie **nastąpiłyby zmiany na stanowiskach ministra spraw wewnętrznych i oświaty.** Na to pierwsze stanowisko wymieniają **gen. Składkowskiego,** komisarza rządu m Warszawy. **Wszelkie decyzje zapadną w Druskiennikach.** Poniedziałek będzie tym dniem, który **rozstrzygnie o personaljach rządu.** Zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie senatu **nie zostało dotąd odwołane,** mimo, że niema rządu, który miałby uchwalonym budżetem zawiadamiać.

Należy wreszcie zanotować **pogłoski o ewentualnem rozwiązaniu Sejmu.** Jeeżliby to miało nastąpić, to raczej należałoby się liczyć z możliwością stworzenia rządu przez ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego Pogłoski te mają jednak mało prawdopodobieństwa.

(Sprawozdanie z posiedzenia Sejmu, które doprowadziło do dymisji gabinetu, zamieszczamy na stronie 5-tej. — Red.).

—ooo—

WYKLUCZENIE POS. SOBKA.

Warszawa. (AW) Prezydjum klubu Piasta ogłosiło wczoraj wieczorem, że wskutek niesolidarności w głosowaniu nad prowizorjum budżetowem, **pos. Sobek został z klubu wykluczony;** wstąpił on do Stronnictwa Chłopskiego.

POS. GŁĄBIŃSKI WYCOFUJE SIĘ Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Warszawa. (AW) Na skutek złego stanu zdrowia dotychczasowego laedera Związku Ludowo-Narodowego, pos. Głąbińskiego, nosi się on z zamiarem zrezygnowania z prezesury Rady Naczelnej Klubu sejmowe Z. L. N. Możliwem jest również, że pos. Głąbiński złoży mandat sejmowy i wycofa się zupełnie z życia politycznego. Jak wiadomo, pos. Głąbiński niedawno ustąpił z prezesury komisji konstytucyjnej i budżetowej.

KTO BĘDZIE PREZESEM N. I. KONTROLI?

Warszawa. (AW) „Rzeczpospolita" dementuje wiadomość „Głosu Narodu", jakoby poseł Chaciński miał być poważnym kandydatem na prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Pr. H. 132/26/2.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§. 486, 487, 488, 492 i 493 pk.:

I. Treść zamieszczonego w Nrze 218. perjodycznego czasopisma drukowanego „Głos Narodu" z daty Kraków, dnia 22. września 1926, artykułu z napisem: „Jen. Malczewski na wolności" w ustępie od słów: „Zwycięzcy majowi" do słów: „była oburzona", oraz w zdaniu zaczynającem się od słów: „p. minister" a kończącem się słowem: „domowej" — zawiera w przytoczonych ustępach przdmiotową istotę występku z §§. 491, 493, 300 i art. V. ustawy z dnia 17/XII. 1862 l. 8, dzpp. ex 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu i zdania powyższego artykułu, a zakaz ten ma być we formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

w artykule tym w ustępie zaczynającym się od słów „Zwycięzcy majowi" a kończącym słowami „była oburzona" autor w piśmie drukowem przez wyszydzenie i nieprawdziwe przedstawienie do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym pobudzić usiluje — co stanowi występek z § 300 u. k., zaś w zdaniu zaczynającem się od słów: „p. minister", a kończącem się słowem: „domowej" autor w piśmie drukowem ministra spraw wojskowych ze względu na czynności jego urzędu wystawia na publiczne pośmiewisko — co stanowi występek obrazy czci z § 491, 493 uk. i art. V. ustawy z 17/XII, 1862 Nr. 8 dzpp. z roku 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II. w Krakowie, dnia 22. września 1926 r.

Podpis nieczytelny.

Triumfalny wjazd kap. Orlińskiego i sierż. Kubiaka do Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę o godz. 2.18 po południu **przyleciał na lotnisko mokotowskie w Warszawie kap. Orliński z sierżantem Kubiakiem. Orlińskiego oczekiwała tysiączna publiczność, przedstawiciele wojskowości i lotnictwa, misje zagraniczne, między innemi byli również** oficerowie-lotnicy czechosłowaccy, **którzy właśnie do Warszawy przyjechali. Lądujących lotników obsypano kwiatami.** Po wylądowaniu odjechali dzielni lotnicy do miasta autem, które kap. Orliński sam prowadził.

—ooo—

Budienny na terenie wojny w Chinach.

Pekin. (AW.) Budienny, który przybył do Urgi, **naradzał się z gen. Fengiem.** Konferencja tyczyły się kontrakcji przeciwko wojskom Czang-Tso-Lina, które w szybkiem tempie prowadzą ofenzywę w kierunku na Urgę.

ODWRÓT ARMJI CZERW. NA PÓŁNOCY.

Pekin. (AW.) Podkomendny Czang-Tso-Lina gen. wojsk mandżurskich w prowincjiTsisikar przeszedł **do gwałtawnej ofenzywy na Urgę po obu stronach linji kolejowych Pekin—Urga oraz wzdłuż szosy** prowadzącej z Urgi do Dolonoru. **Armja narodowa operująca na tym odcinku, zmuszona została do odwrotu na Urgę** w kierunku północno-zachodnim.

WOJSKA RZĄDOWE COFAJĄ SIĘ NA POŁUDNIE.

Pekin. (AW.) Odwrót wojsk Sun-Czuan-Fana z prowincji Kian-Si doprowadził wojska kantońskie aż do King-Kiangu. W mieście wzięto znaczną ilość jeńców, których wywieziono w kierunku południowo-zachodnim. Pomiędzy jeńcami znajduje się 2 generałów Sun-Czuan-Fana. Położenie gen. Sun-Czuan-Fana staje się **coraz bardziej trudne.**

—oOo—

Nowa konstytucja Republiki greckiej.

Ateny. (PAT. Agencja ateńska). Dziennik urzędowy ogłasza opracowaną przez specjalną komisję Zgromadeznia Narodowego konstytucję republiki greckiej, **która ma zastąpić konstytucję z roku 1911.** Nowa konstytucja obejmuje **125 artykułów.** Artykuł pierwszy ustala **republikańską formę rządu.** Nadto ustalone są w tym rozdziale prerogatywy egzekutyw, legislatyw i sądownictwa. Artykuł 35 reguluje ordynację wyborczą, polegającą na bezpośrednim, **powszechnem i tajnem głosowaniu.** Artykuł 57 ustanawla **senat, składający się ze 150 członków.** Czas urzędowania prezydenta Republiki, wybieranego wspólnie przez izbę i senat, wynosi **5 lat.**

Dalej dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, wyznaczające wybory do izby na dzień **24 października.** Izba zbierze się **11 listopada** i w ciągu dni 14 ma poddać konstytucję rewizji, względnie ją ratyfikować.

Dalszy dekret **znosi stan oblężenia w całej Grecji.**

Strajk angielski nie prędko się skończy.

Londyn. (PAT. Wolf.). Sekretarz związku górników Cook oznajmił, że otrzymał z Downing Street pismo, w którem rząd oświadcza że uważa propozycje górników za niewystarczające i z tego powodu nie zamierza prosić właścicieli kopalń na nową konferencję. Cook dodał, że jeżeli rząd będzie trwał na tem stanowisku, **to strajk górników prędko się nie skończy.**

—oOo—

DEMPSEY POKONANY.

Filadelfja. (PAT) Wczorajsze zawody bokserskie pomiędzy Dempsey'em a Tunney'em zakończyły się pokonaniem Dempsey'a. Zawodom przypatrywało się 130 tysięcy osób.

Nowy Jork. (PAT. Telegr. Comp.). Dempsey wystosował do Tunney'a list, w którym wzywa go do walki rewanżowej. Tunney zgodził się na tę propozycję, zaś jego impresario oświadczył, że walka może się odbyć każdego dnia. Dwaj kalifornijscy miljonerzy wystosowali do Tunney'a depeszę, w której ofiarowują mu **750.000 dolarów za spotkanie rewanżowe z Dempsey'em.**

Nowy Jork. (PAT. Wolff). Tunney, zwycięzca Dempsey'a, został mianowany porucznikiem marynarki amerykańskiej. Miasto Nowy Jork nadało mu honorowe obywatelstwo.

Pogrzeb ofiar masowego mordu w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę odbył się pogrzeb czterech ofiar niezwykłego mordu przy ul. Chłodnej, rodziny Statkiewiczów. Obrzędowi żałobnemu towarzyszyło kilka tysięcy osób. Podczas pogrzebu zaszedł niezwykły wypadek. Oto, gdy spuszczano do grobu trumnę ś. p. Edmunda Statkiewicza, wyrwała się ona z pasów i spadła w głąb grobu. Wieko trumny się odchyliło; trumnę musiano wydobyć i wieko powtórnie przymknąć.

—oOo—

Warszaw[illegible] (Telef. wł.). Giełda w ciągu soboty była niec[illegible]. Na rynku prywatnym dolar podnió[illegible]wie do 9.01 zł., ale tranzakcje n[illegible] nieznacz[illegible] Czarna giełda by[illegible]

Warsz[illegible] zwyżki ce[illegible] rząd rozp[illegible] gacizny [illegible] ne z W[illegible] poniżej [illegible]

Przegląd religijny.

(O. d'Herbigny w Rosji. — Jego misja. — III. Kongres Międzynarodowy katolickich robotników. — Nieporozumienia w prawosławnej Cerkwi emigrantów).

Katolicka prasa zagraniczna przynosi interesujące szczegóły z podróży O. Michała d'Herbigny T. J., Rektora Instytutu Orjentalnego w Rzymie, po Rosji sowieckiej. Nasza prasa — zwyczajnie źle informowana o sprawach katolickich — podała o niej wiadomości nieścisłe i wysnuła wnioski nie odpowiadające rzeczywistości, jakoby podróż O. d'Herbigny'ego miała na celu przygotowywanie jakiegoś „Konkordatu" ze Stolicą Apost.

Paryska „Vie Catholique" stwierdza, że znakomity uczony, orjentalista, O. d'Herbigny, bawił w Rosji trzykrotnie. Raz w lipcu 1925 r. przez dwa tygodnie w samej Moskwie. Wrażenia z tej podróży przedstawił w dłuższym referacie, który drukowała prasa zagraniczna („Głos Narodu" częściowo). Wiosną bieżącego roku wyprawił się do Rosji po raz wtóry i w okresie od 1 kwietnia do 15 maja odwiedził najważniejsze centra katolicyzmu: w Moskwie, Odessie, w dolinie Dońca i na Ukrainie; ten jego pobyt wypadł na święta Wielkiej Nocy i Wniebowstąpienia, podczas których odprawiał uroczyste nabożeństwa.

Wreszcie po raz trzeci przybył do Rosji podczas swoich wakacyj tegorocznych, tym razem już w godności Biskupa, którą otrzymał świeżo przed wyjazdem do Rosji. „Osservatore Romano" w ten sposób zdaje sprawę z jego pobytu w Moskwie i z nabożeństw pontyfikalnych, które odprawił w uroczystość Wniebowzięcia N. Marji P. i potem:

„W dniu 15 sierpnia, kiedy przedstawiciele Francji i Włoch zajęli miejsca w kościele św. Ludwika w Moskwie, O. d'Herbigny, znany orjentalista, odprawił uroczystą Mszę św. pontyfikalną. W swojej przemowie potem powiedział, że mu Ojciec św. udzielił sakry biskupiej w tym celu, by katolikom wszelkiego języka zaniósł obfite błogosławieństwa. Jego pobyt, mówił, będzie krótki i charakteru ściśle religijnego, bez cienia akcji politycznej lub dyplomatycznej.

Przez wszystkie dni tygodnia przybywali katolicy [illegible] licznie na Mszę św. Biskupa, przynosili medaliki, szkaplerze i krzyże do poświęcenia. W dniu 22 sierpnia odprawił Biskup d'Herbigny Mszę św. pontyfikalną w kościele polskim w obecności ogromnych tłumów wiernych. Dnia 23 udzielił Bierzmowania dwom osobom dorosłym i młodzieży. Modlono się żarliwie, wśród łez, z wdzięcznością dla Ojca św."

*

W dniach od 16 do 18 września odbywał się w Antwerpji III. Międzynarodowy kongres delegatów katolickich organizacyj robotniczych. Na przedmiot jego obrad złożyły się trzy problemy: 1) Duchowe położenie warstwy robotniczej, referenci, poseł Joos (z centrum niemieckiego) i O. Rutten, Dominikanin z Belgji; 2) Chrześcijańska teorja własności i jej zastosowanie w stosunku kapitału do pracy; referenci: O. Frodl, Jezuita z Austrji i Dr Müller z Niemiec; 3) Rozbudowa i cele Międzynarodówki katolickich robotników; referenci: ks. pos. Walterbach (Niemcy) i Dr Colens (Belgja).

Ośrodkiem głównym dyskusji stał się referat O. Frodla, który w sposób odpowiadający nowoczesnym potrzebom omówił zastosowanie chrześcijańskiej zasady własności, dalekie od rewolucyjnych zasad kollektywizmu, niemniej jednak sprzeczne z przeciętnemi poglądami indywidualistów katolickich.

Specjalne znaczenie miały wywody i wnioski Dr Colensa z Belgji w sprawie zorganizowania Międzynarodówki katolickich robotników.

Ojciec św. zaszczycił Kongres serdecznemi życzeniami.

*

Wracając jeszcze do Rosji sowieckiej, warto zwrócić uwagę na nieporozumienia, jakie zapanowały w schizmatyckiej Cerkwi emigracji rosyjskiej. Uwydatniły się one na niedawnej konferencji biskupów schizmatyckich w Karlowicach w Jugosławji.

Kierownik zachodnio-europejskiej diecezji, paryski metropolita Eulogjusz, postawił wniosek o uznanie berlińskiego biskupa Tichona. Konferencja nie uchwaliła tego wniosku i Tichona zatwierdziła jako biskupa na Niemcy. Eulogjusz opuścił zebranie. Szereg parafij schizmatyckich w Niemczech potem zawiadomiło zarząd Cerkwi, że nie uznaje biskupa Tichona.

Dalsze obrady konferencji odbywały się w ścisłej tajemnicy. Mimo to przedostały się na zewnątrz wiadomości o sporze między metropolitą Kijowa, Antoniuszem, a resztą biskupów. Antoniusz jest znanym, jako pisarz religijny o wręcz nie-prawosławnych, ale modernistycznych poglądach. Świeżo ogłosił nowy katechizm schizmatycki, który się sprzeciwia dotychczasowej nauce Cerkwi. Chrystus — jego zdaniem — nie cierpiał fizycznie; świat Go nie uznał jako Zbawiciela i dlatego skazał na dalsze (!) cierpienia. Antoniusz ponadto przeczy dogmatowi obecności Chrystusa Pana w Komunji św. i rozumie ją po protestancku jako symbol tylko.

Przez tego zaatakował Antoniusz gwałtownie resztę biskupów, zarzucając im, że uprawiają politykę antysowiecką pod firmą religijną.

Po stronie Antoniusza stanął tylko amerykański biskup Platon. Na skutek jego starań konferencja zgodziła się na to, by amerykańska Cerkiew rosyjsko-prawosławna otrzymała zupełną niezależność, czyli „auto-kefalję".

W ten sposób dokonuje się w Cerkwi schizmatyckiej coraz większe rozproszkowanie.

Pejot.

O czem piszą inni?...

P. Sujkowski protegował język białoruski. — Pogróżki pod adresem Sejmu. — Walna kampanja w listopadzie. — Wolność prasy w niebezpieczeństwie.

Następca p. Sujkowskiego będzie musiał wiele naprawiać po swym niefortunnym poprzedniku, bo jego polityka polegała — jak pisze „Dziennik Wileński" — na prześladowaniu wszystkiego, co polskie. Przykładem może być

„zmiana programu nauk w seminarjach nauczycielskich, polegająca między innemi na zrównaniu ilości godzin języka ruskiego (lub białoruskiego) w seminarjach z ilością godzin języka polskiego i to kosztem ilości godzin takiego przedmiotu, jak nauka o Polsce!

U nas, w seminarjach wileńskich, liczba godzin przeznaczonych na naukę języka białoruskiego wynosi obecnie 20 tygodniowo".

Uchwalenie votum nieufności temu niszczycielowi szkolnictwa polskiego oraz p. malarzowi i generałowi Młodzianowskiemu wywołało oczywiście straszny gniew w prasie „sanacji moralnej". Gniew i oczywiście pogróżki. Już onegdaj „Głos Prawdy" zapowiadał pos. Zdziechowskiemu za jego mowę opozycyjną:

„Znudzi nam się przecież w końcu ta monotonna zabawa i za trzecim razem skórę przetrzepiemy tak, cierpliwość straciwszy, że przez ruski miesiąc nie usiądzie obrońca praworządności razem ze swoim „narodem".

Teraz „Polska Zbrojna" woła: „Skończyć z repertuarem" sejmowym! Organ rozpolitykowanych oficerów woli oczywiście marszałkowskie „hocki-klocki" i rozkazy w stylu gen. Berbeckiego, niż obrady parlamentarne. Ale z Sejmem trudno „skończyć". Możnaby rozwiązać Sejm, ale piłsudczyzna boi się wyborów. Więc próbowano zastraszyć Sejm donosząc o przyjeździe p. Piłsudskiego do Warszawy. Brukowe pisma „odrodzenia moralnego" z naciskiem podkreślały, że marszałka powita na dworcu bataljon piechoty i szwadron szwoleżerów. Aż do północy utrzymywała się — jak twierdzi Agencja Wschodnia — pogłoska, że p. Piłsudski przybył do Warszawy. Ale ten koncept zawiódł. Posłowie jakoś nie przelękli się tego bataljonu piechoty i szwadronu jazdy, który miał powitać „ryzykanckiego" ministra. Votum nieufności pp. Sujkowskiemu i Młodzianowskiemu uchwalono. Było to ostre starcie Sejmu z rządem „majowego przełomu", ale — jak słusznie zaznacza „Kurjer Poznański" — nie ostatnie.

„Rozegra się dokoła zagadnienia oszczędności kampanja walna, gdy Sejm zbierze się w listopadzie na kilkomiesięczne obrady budżetowe. Sposób uporania się z tym problemem decyduje o wszystkich państwach, — zdecyduje i o rozwoju Polski".

Usunięto pp. Młodzianowskiego i Sujkowskiego, ale jest jeszcze w rządzie p. Piłsudski. O oszczędności trzeba więc będzie nieraz jeszcze walczyć.

„Polonia" donosi, że została skonfiskowana

„za przedruk artykułu Adolfa Nowaczyńskiego p. t.: „Kornke und Kustos". Ciekawe jest, iż artykuł ten mógł pojawić się swobodnie na łamach „Gazety Warszawskiej Porannej".

A w „Polonji" opuszczono nawet niektóre ostrzejsze wyrażenia i zwroty. Mimo to prokuratorja katowicka dziennik skonfiskowała!

Czy te konfiskaty nie dają do myślenia praworządnym posłom? Czy zastanawiają się nad losem, jaki grozi niezależnej, nieprzekupnej prasie, gdy rząd załatwi sprawę ustawy prasowej dekretem?

——o0o——

O pracy w organizacjach kulturalnych i zawodowych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Naczelnej Chrześć. Demokracji odbytem w dniach 19 i 20 b. m. poruszył prezes Klubu sejmowego Ch. D. p. poseł Józef Chaciński, jak również i delegaci przemawiający w dyskusji, sprawę udziału w życiu kulturalno-oświatowem stowarzyszeń robotniczych, oraz związków zawodowych opierających się o te same zasady, któremi w działalności politycznej kieruje się Chrześcijańska-Demokracja.

Poruszona sprawa godna jest rzeczywiście rozwagi. Podstawą bowiem każdej działalności jest udział w niej ludzi o wyrobionych charakterach, pewnych, niezachwianych, owianych wiarą w zwycięstwo idei, w imię której współdziałają. Te przymioty wyrabiać można jedynie przez organizacje o charakterze kulturalno-oświatowym. Tam gdzie albo tych organizacyj niema, albo też działają bez planu — żadna poważna akcja chrześcijańsko-społeczna nie odniesie pełnego powodzenia, choćby nawet cel jej był jak najpiękniejszy. Niestety za mało się u nas zwraca uwagi na organizacje kulturalno-oświatowe. Stronnictwa polityczne chcąc w swoich szeregach skupić jak najwięcej zwolenników nie zdają sobie nieraz z tego sprawy, że materjał, jaki zdobywają, niezawsze jest odpowiedni, bo nie przeszedł owej szkoły, jaką stanowi stowarzysznie kulturalno-oświatowe. Stąd to jsteśmy świadkami tak przykrego objawu, że Stronnictwa polityczne zamieniają się dla niektórych osób w hotel zajezdny. Dzieje się tak dlatego, że członkowie tych Stronnictw nie mają wyrobionych charakterów i w chwilach decydujących zawodzą, przechodząc do innego Stronnictwa.

Brak w Stronnictwach ludzi o wyrobionych poglądach i charakterach jest też główną przyczyną rozbicia partyjnego, jakie obserwnjemy w państwie. Każda śmielsza jednostka, mająca dość odwagi, a czasem i nieuczciwości, może skupić koło siebie większą lub mniejszą grupę ludzi i w ten sposób wytworzyć stronnictwo. Czem grozi takie rozbicie partyjne, dowodem nasz Sejm, który wskutek podziału coś na 20 odłamów, stał się do pracy twórczej niezdolny i zamiast być instytucją cieszącą się powagą i poważaniem, stał się pośmiewiskiem nawet półgłówków. Kto chce zatem zwalczyć partyjnictwo w naszym narodzie, ten musi popierać pracę stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, bo one tylko dostarczają stronnictwom ludzi należycie wyrobionych, dla których nie interes osobisty, czy interes przywódcy, ale interes całości będzie drogowskazem przy wyborze stronnictwa.

Organizacje kulturalno-oświatowe nie spełnią jednak swego zadania, jeśli nie będą działać według jednolitego planu. Dotyczy to szczególnie stowarzyszeń katolickich, które działają prawie każde na własną rękę. Należy dążyć do scentralizowania ruchu oświatowego, katolickiego. Próby takie już czyniono niestety bez poważniejszego wyniku. Kierownicy obozu katolickiego winni podjąć poważne zabiegi, by pracę stowarzyszeń kulturalnych, zwłaszcza robotniczych co rychlej skoordynować, by stworzyć dla niej jedno kierownictwo, jeden sztab generalny, którego działalność rozciągałaby się na cały obszar Rzeczypospolitej.

To, co powiedziałem o konieczności zjednoczenia stowarzyszeń oświatowych, w wyższym jeszcze stopniu dotyczy chrześcijańskich związków zawodowych. Organizacje te, mające przeważnie charakter gospodarczy, tem więcej wymagają jednolitości, bo tylko wtedy będą posiadały dostateczną siłę do przeprowadzenia gospodarczych postulatów swoich członków. Stan dzisiejszy, kiedy ruch zawodowy chrześcijański rozbity jest na kilka niezależnych od siebie central nie może być nadal tolerowany. Utrzymanie obecnego podziału chrześć. związków zawodowych doprowadzić musi do ich osłabienia i zamierania. Skoro naczelnym wymogiem w ruchu zawodowym jest centralizacja, przeto i my musimy tę zasadę utrzymać.

Można było w pierwszych latach powstania Rzeczypospolitej rozumieć podział dzielnicowy w chrześć. ruchu zawodowym — dziś podział ten nie ma już żadnego uzasadnienia ani w stosunkach prawnych, ani gospodarczo-finansowych. Z tej to przyczyny należy dążyć jak najusilniej do unifikacji chrześcijańskich związków zawodowych.

Leży w żywotnym interesie całego ruchu chrześcijańsko-społecznego by ujednostajnienie systemu i metod pracy oraz jej programu w dziedzinie katolickiej pracy oświatowej i zawodowej, stało się jak najrychlej faktem dokonanym. Nad tem muszą pracować działacze chrześcijańsko-demokratyczni, bo w ten sposób przyczynią się również do wzmocnienia Stronnictwa.

Zabrzeski.

Minister Kwiatkowski a zarobki robotnicze

Ostatnia walka o zarobki śród górników i hutników na Górnym Śląsku przybierała bardzo ostre formy i zdawało się, że wobec nieustępliwości zarówno przedstawicieli organizacyj robotniczych, jak i pracodawców ten zatarg musi doprowadzić do konfliktu strajkowego.

Dla opinji publicznej ta zaciętość sporu i nieustępliwość stron zainteresowanych była niezupełnie zrozumiała, bo przecież jest faktem, że przemysł węglowy i hutniczy odczuwa duże odprężenie i że naogół widać poprawę konjunktury i w węglu i w żelazie.

Rezultatem przydługich pertraktacyj i posiedzeń Komisyj arbitrażowych była **podwyżka zarobków robotniczych w górnictwie o 8%**, natomiast hutnikom zarobków nie podwyższono, mimo, że przemysł żelazny pracuje obecnie z dużemi zyskami i z dużem ożywieniem.

Dlaczego więc przedstawiciele przemysłu żelaznego nie chcieli pójść na podwyżkę zarobków i okazali tyle bezwzględnego oporu, oto pytanie, które bezwarunkowo wymaga wyjaśnienia.

Okazuje się po dokładnem zbadaniu, że miało się do czynienia nie tyle z uporem pracodawców, ile właściwie z upornem stanowiskiem poszczególnych ministrów i z zakulisową grą ich resortów.

Pan minister skarbu Klarner był bezwzględnym i zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich wogóle podwyżek, gdy chodziło o zarobki górników, natomiast minister pracy i minister handlu i przemysłu p. Kwiatkowski godzili się na podwyżkę dla górników, tylko była między nimi rozbieżność co do wysokości podwyżki.

Gdy natomiast chodziło o zarobki hutników i wogóle robotników w przemyśle żelaznym, to tutaj p. Kwiatkowski był znowu tym stanowczym przeciwnikiem. I tak **w toku pertraktacyj zarobkowych oświadczył kategorycznie przedstawicielom hut żelaznych, aby się nie ważyli podwyższać robotnikom w hutach żelaznych pod żadnym warunkiem płac. Zagroził nawet cofnięciem wszelkich premij eksportowych**, o ile odważą się pójść na jakąkolwiek chociażby najmniejszą poprawę zarobków.

Dziwne naprawdę stanowiska ministrów, z których jeden jest za podwyżką, inny przeciw, co jest tylko dowodem dużej rozbieżności oraz braku programu i planu w regulowaniu aktualnych przejawów życia.

Z teatru im. Słowackiego.

„Grube ryby", komedja w trzech aktach, M. Bałuckiego.

Blisko ćwierć wieku temu (17 października 1901), kula rewolwerowa przecięła pasmo dni Michała Bałuckiego. Tajemnicę tragicznego zgonu wziął z sobą zmarły do grobu, u którego literacki Kraków pożegnał Go słowami: niech Ci ziemia lekką będzie! Szczerymi musiały być podyktowane wdzięcznością słowa rozstania, skoro z konwencjonalnej formuły stały się rzeczywistością. Bałuckiemu bowiem ziemia jest istotnie lekką; raz-wraz strząsa je z siebie, porzuca grobowe cieśnie i zjawiając się to tu, to tam, zabawia nas jeszcze swym nieco rubasznym i niewybrednym humorem, swym dobrym, pogodnym uśmiechem. Czasem [illegible] ratuje repertuar i kasę Teatru Narodo[illegible] w stolicy i to wciąż jeszcze za owe 300 [illegible] rubli ryczałtu, za [illegible] sztukę nabył [illegible] jski zarząd teatru [illegible] [illegible] wrażenie, że [illegible] [illegible] komedyj [illegible] życie. Po[illegible] pać, a we [illegible] z hala [illegible] ulica[illegible] głupi [illegible] Widnia. [illegible] stary gród, w którym po niebrukowanej ulicy wokół plant, z wiejskiego dworku, gdzie dziś województwo, pędzi stary pasterz stadko krów i buczeniem rogu zwołuje bydło z przedmieść, aby wieczorem, napasione na Błoniach, rozesłać dźwiękiem tego samego rogu do obórek Kleparza, Pędzichowa i Krowodrzy. Sukiennice, z czerwonej jeszcze cegły, stoją odrapane, ale malownicze; sklepów dokoła Rynku ledwo kilka. Pusto i cicho. Tylko na giełdzie zbożowej za kramami zubiarzy z mąką i kaszą, gdzie dziś Akademja Sztuk pięknych, większy ruch co tygodnia, a co parę miesięcy targ na konie z udziałem nieprześcignionych w łgarstwie koniarzy, wśród których dla studjów uwija się nieraz Juljusz Kossak. Poczciwy, stary gród ma jednak i swój towarzyski sezon, kiedy na karnawał zjeżdża arystokracja, a zapatrzone w nią i pnące się do niej „Kawki" nie chcą w kontredansie stanąć vis-a-vis z „Ćwikłą" *). Słowem świat zabity deskami, a żywot tak senny, że kiedy służący wejdzie i oddając telegram powie: „Z telegrafu, proszę pana", Onufry i Dorota Ciaputkiewiczowie zrywają się z poobiedniej drzemki, pewni, że ktoś z rodziny rozstał się z tym światem. Ale nie, to tylko wnuczka Wanda zawiadamia dziadków, że wskutek wybuchłej na pensji szkarlatyny zjeżdża do nich na jakiś czas z koleżanką Helenką Burczyńską. Staruszkowie cieszą się z tego; nie w smak to tylko „grubym rybom" w osobach kapitalisty Wistowskiego i radcy sądowego Pagatowicza, bo może im to zepsuć codzienną partyjkę przy zielonym stoliku. Stare pierniki zagrzązłszy już po uszy w nawyczkach starokawalerskich, otrząsają się na samą myśl o więzach małżeńskich. Ale promienna młodość pensjonarck robi swoje. Pół okiem do klamki, pół do samki nadskakują dzierlatkom, które mając już serca zajęte — dzięki podwójnemu qui pro quo — wystrychują ich na dudków i osadzają na koszu niewczesne afekty.

Treść błaha, fabuła i środki jej przeprowadzenia naiwne a jednak rzecz żyje jeszcze na scenie. Bałucki nie podszywał swych sztuk tezą filozoficzną, społeczną czy psychologiczną, nie szedł w głąb życia ze skalpem czy sondą, lecz ślizgał się po jego naskórku i wprowadzał na sceny ludzi pierwszych lepszych, typy znane i pokrewne całej widowni, sytuacje nieskomplikowane. Posługując się powszednim, nieraz pospolitym djalogiem ukazywał ich małe troski, małe ambicje, małe, w dziedzinie poezji rzadko kiedy wzlatujące serca i robiąc oko do widza zdawał się szeptać: „prawda, jacy oni głupi i śmieszni?"

Tak postawione figury i sytuacje, żyły i dotąd żyją na scenie, dzięki „teatralnemu nerwowi", który był Bałuckiemu wrodzony. Niełatwo powiedzieć, na czem ten nerw polega; niemało składa się na niego czynników, ale bodaj najważniejszym — technicznie — jest ten, żeby sztuki nie „przegadać". A cóż to znaczy: nie przegadać sztuki? [illegible] nie do „cienia wyrazów" w [illegible], wywołanego nieoczekiwanymi skojarzeniami, wyposażyć ją w umiejętnie rozłożone niedomówienia, w pewne luki tekstu i ogólnikowo zaznaczone sytuacje, które musi uzupełnić dopiero gra aktorska. Ona jest tą krwią, pulsującą dotąd w kilku komedjach Bałuckiego (Dom otwarty, Gęsi i gąski, a przedewszystkiem Grube ryby), — dla niej to, sami bawiąc się jak dzieci, aktorzy chętnie je grywają i znajdują w nich pole do popisu. Znaleźli je też i na piątkowem przedstawieniu, zagranem koncertowo. „Grubemi rybami" byli pp. Komornicki (jako Wistowski) i Żurowski (jako Pagatowicz). To nic, że pierwszy przypominał nader żywo Frenkla, a Pagatowicz Kamińskiego. Nigdy dobry wzór nie przynosi ujmy idącemu za nim, ani nie wychodzi na złe sztuce; w ten sposób jedynie wytwarza się pewna „szkoła" gry i krystalizują pewne typy tradycyjne, ten fundament swoistej kultury artystycznej. Obok pp. Komornickiego i Żurowskiego, grali kapitalnie dobrzy nasi znajomi z poprzednich sezonów, pp. Kosmowska, Szymborski, Kułakowski (czy nie za głośny? wszak zwie się Burczyński, a córka nazywa go burczymuchą), Burnatowicz i Wysocki. W rolach dzierlatek ukazały się pp. Barwińska, z rozieczonej Feniksany z przedwczoraj przedzierzgnąwszy się w lubą i figlarną pensjonarkę i Stan. Kostecka w roli Helenki Burczyńskiej, bardzo szczera i naturalna, zapowiadająca pierwszorzędną „naiwną". — Reżyserja dorównywała grze, a o tej zaświadczyły najlepiej parokrotne w każdym akcie oklaski przy podniesionej kurtynie. Brawo!

M. Szukiewicz.

*) Pierwsza żona Bałuckiego, Ćwiklińska, artystka teatru Koźmiana.

Oświadczenie gen. St. Hallera.

Otrzymujemy następujące pismo:

Gen. Malczewski oświadczył w wywiadach prasowych, że ma pewne zastrzeżenia do moich artykułów o „Wypadkach warszawskich z maja 1926 r.".

Po wydaniu mej drugiej, uzupełnionej broszurowej publikacji o tych wypadkach nikt z licznych uczestników mi więcej jakiegokolwiek uzupełnienia nie nadesłał, co za ścisłością publikacji przemawia. Nie wiedząc, o jakie szczegóły gen. Malczewskiemu chodzi, zwróciłem się do niego z prośbą o wyszczególnienie owych zastrzeżeń, poczem natychmiast potrzebne wyjaśnienie ogłoszę.

Gen. St. Haller.

KRONIKA KRAJOWA.

Zjazd lekarzy polskich na Śląsku.

W piątek, drugim dniu Zjazdu lekarzy śląskich, wygłosili referaty dr. Abkiewicz, doc. Kostrzewski (z Krakowa), prof. Korczyński (z Krakowa), prof. Gądzikiewicz, dr. Jarczyk, dr. Kołaczek, dr. Sęczyk, dr. Hanke. Referaty poruszały zagadnienia higjeny społecznej, ratownictwa w kopalniach i t. d.

W sobotę rano uczestnicy Zjazdu wyjechali gremjalnie do Chorzowa, celem zwiedzenia tamtejszej fabryki państwowej. Po południu obradowały sekcje naukowe Zjazdu: wewnętrzna i chirurgiczno-ginekologiczna.

Z okazji Zjazdu otwarto wystawę farmaceutyczną, obesłaną przez wszystkie większe wytwórnie i laboratorja farmaceutyczne. Wystawa dowiodła, że lekarze polscy mogą się obchodzić bez wyrobów zagranicznych, a przez to do zatrzymania miljonów w kraju.

„Bank Ludowy" przyczyną śmierci Statkiewicza?

Jedno z pism donosi, że dyr. Statkiewicz oraz adw. Demidowicz-Demidecki byli silnie zaangażowani w socjalistycznym Banku Ludowym. Gdy bank ten po różnych nieudałych spekulacjach finansowych zachwiał się, wycofali się z przedsiębiorstwa posłowie Daszyński, Diamand i inni, a ciężar zagmatwanej sytuacji spadł na barki dyr. Statkiewicza i adw. Demideckiego. Adw. Demidecki popełnił samobójstwo już przed kilku miesiącami, rzucając się pod pociąg.

—o—

MIN. BRONIEWSKI POJEDYNKOWAŁ SIĘ, jak donosi „Rzeczpospolita", przed kilku dniami z prof. C. Przyczyną pojedynku było niestosowne zachowanie się ministra robót publicznych wobec żony profesora. Żaden z pojedynkujących się nie odniósł szwanku. Czy władze pociągną ich do odpowiedzialności?

NOWY DZIENNIK A. B. C. Kilku dawniejszych współpracowników „Rzeczypospolitej" założyło w Warszawie dziennik: A. B. C. Naczelną redakcję objął p. Strzetelski. Pierwszy numer ukazał się w piątek po południu. W słowie wstępnem redakcja podkreśla, że pierwszem zadaniem prasy będzie informować aktualnie (A), bezpartyjnie (B) i ciekawie (C). Nie służyć żadnej partji politycznej. Pismo służyć będzie jedynie organizacji narodowej, jako organ opinji niezależnej, uwzględniać będzie interesy społeczeństwa.

BAPTYSTÓW POBILI mieszkańcy wsi Pawłow w pow. lubelskim. „Biskup" baptystów usiłował namawiać tamtejszą ludność do wstępowania w szeregi sekty. Po półgodzinnem przemówieniu zebrani odruchowo pobili dotkliwie prelegenta, poczem wyrzucili go wraz z jego zwolennikami za drzwi.

STUDENCI POLITECHNIKI LWOWSKIEJ, którzy wraz z swymi profesorami badali przemysł naftowy w Rumunji, wrócili do kraju. Wycieczka była przyjmowana przez Związek Techników rumuńskich, oraz przez władze rumuńskie. Wycieczka bawiła w Rumunji 10 dni.

ŚWIECĄCE OBRAZY ŚWIĘTYCH nocą można znaleść w niektórych krajach w każdym domu. W ostatnich czasach zostały i u nas bardzo rozpowszechnione, ponieważ w Czechach (kraj obok Ameryki półn., najbogatszy w rad). wykonuje się je nadzwyczaj tanio. Obrazy te świecą całemi latami nawet przez najdłuższą noc zimową, jeżeli w dzień są na świetle. Jeżeli taki obraz postawimy na kilka chwil w oknie i zaraz przeniesiemy w ciemne miejsce, świeci z początku przepięknie fjoletowo, potem promienieje biało.

Firma Franciszka Bergera w Budziejowicach (Czechy), wykonuje takie obrazy, a na żądanie wysyła bezpłatnie ilustrowane prospekty. Firmie krajowej odda wyłączne zastępstwo na Polskę.

EPIDEMJA TYFUSU NA POMORZU w pow. chojnickim, zawleczona tam przed paru dniami z Niemiec, została dzięki energicznym zabiegom władz miejscowych stłumiona. Niebezpieczeństwo rozszerzania się epidemji na razie nie istnieje.

Klub Ch. Dem. przeciw pokrzywdzeniu urzędników państw.

Klub poselski Ch. D. złożył w Sejmie wniosek domagający się **wyrównania poborów urzędników państwowych i kolejarzy z poborami urzędników województwa śląskiego.** Na terenie województwa śląskiego istnieją dwie kategorje urzędników: jedni pozostają na etacie skarbu państwa, drudzy są opłacani ze skarbu wojewódzkiego. Z dniem 1 stycznia br. obniżył rząd centralny urzędnikom państwowym i kolejarzom dodatek kresowy o 20%, zaś Sejm śląski zredukował pobory urzędnikom wojewódzkim o 10%. Nadto Sejm śląski zamierza w najbliższym czasie przywrócić urzędnikom wojewódzkim dalsze 10% (poprzednio zredukowane). Stan taki jest anormalny. Wnioskodawcy domagają się, by rząd ewentualnie w porozumieniu ze Sejmem śląskim wystarał się o środki dla zrównania poborów urzędników i kolejarzy śląskich.

O poprawę bytu kolejarzy.

Wniosek w sprawie pragmatyki służbowej i uposażenia.

Pos. Bryła i tow. z klubu Ch. D. zgłosili dwa wnioski w sprawie **uposażenia i pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych.** Pierwszy wniosek zwraca uwagę na par. 23 ustawy z 9 X 1923, w myśl którego rada ministrów miała na wniosek ministra kolei zaliczyć poszczególne stanowiska służbowe na kolejach państwowych do odpowiednich grup uposażeniowych. **Sprawa ta nie została dotychczas załatwiona pomimo, że od chwili ogłoszenia ustawy upłynęło trzy lata.** Wnioskodawcy domagają się **natychmiastowego wprowadzenia w życie par. 23 wspomnianej ustawy.**

Wniosek drugi wzywa rząd do **natychmiastowego opracowania projektu pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych.**

ROBOTNICY MONOPOLU TYTONIOWEGO WINNI OTRZYMAĆ ZAPOMOGĘ.

Posłowie, ks. Kaczyński, Gdyk, Puchałka i in. z klubu Ch. D. zgłosili wnioski wzywające rząd do udzielenia robotnikom Polskiego Monopolu Tytoniowego **jednorazowej zapomogi bezzwrotnej w wysokości conajmniej dwutygodniowego ich zarobku.** Ponadto wnioski domagają się niezwłocznego wprowadzenia w życie **przepisów, normujących prawa i obowiązki robotników Monopolu Tytoniowego,** tudzież przyznania **odszkodowania** tym robotnikom, którzy zostali zredukowani po dniu 1 września b. r. bez zastosowania par. 23 projektu przepisów normujących ich prawa i obowiązki. Wniosek domaga się wreszcie **wydania przepisów o ubezpieczeniu emerytalnem robotników monopolu.**

—ooo—

Z Tarnowa.

Chrześcijański ruch zawodowy w mieście. — Działalność Sekretarjatu okręgowego. — Prasa chrześcijańsko-społeczna.

Z zadowoleniem wypada zanotować ciągły rozrost chrześcijańskiego ruchu robotniczego w mieście. Podjęta jeszcze przed dwoma laty akcja nad stworzeniem chrześcijańskich związków zawodowych, mimo wielkich trudności, wydaje widoczne owoce. Sekretarjat okręgowy chrześcijańskich Związków zawodowych pracuje wydatnie pod kierownictwem p. **Józefa Poręby** i może poszczycić się niejednym pięknym sukcesem. Gdy socjaliści tarnowscy przerzucili swą działalność w kierunku popierania tutejszego sekciarstwa, Sekretarjat Ch. Z. Z. z całą usilnością zabiegał o przyjście z pomocą bezrobotnym. Starania te w ciągu ubiegłego przednowku, uwieńczone powodzeniem, zachowają w pamięci robotnicy. Również dozorcy domów w mieście, dzięki Sekretarjatowi, wywalczyli należną im opiekę i pomoc. Wobec nadchodzącej pory zimowej, Sekretarjat obmyśla znowu sposoby zabezpieczenia bezrobotnej rzeszy pracujących.

Cały ruch chrześcijańsko-społeczny w mieście ogniskuje się około tygodnika „Nasz Głos"; właśnie w tych dniach upłynął rok od powstania pisma, które pod wytrawną redakcją sekretarza Józefa Poręby, zdołało skupić poważną liczbę czytelników. Jakie znaczenie społeczno-polityczne posiada tego rodzaju pismo, jak „Nasz Głos", w ośrodku miejskim, liczącym prawie 50 tysięcy mieszkańców, każdy zrozumie. To też życzyćby należało, by konieczne wydawnictwo, jak „Nasz Głos", doznało jak najsilniejszego poparcia ze strony ogółu społeczeństwa w mieście, tembardziej, iż pismo to jest solą w oką zorganizowanego obozu socjalistyczno-żydowskiego. **D.**

Teatr Popularny „Nowości".

„Japonka" — operetka w 3 aktach Jakobsona i Bodańskiego, muzyka Benatzky'ego.

Teatr popularny w Krakowie wystąpił w ubiegły piątek z premjerą melodyjnej operetki „Japonka", nadając jej dobrą oprawę dekoracyjną i kostjumową. Publiczność krakowska, lubiąca operetki, pospieszyła tłumnie na przedstawienie piątkowe, wypełniając salę niemal po ostatnie miejsce. Sztuka Benatzky'ego o prostej niezawiłej treści, a pięknej i nastrojowej muzyce, znalazła się w należytej inscenizacji i reżyserji dyr. Pilarskiego, który potrafił uzewnętrznić wszystkie walory melodyjnego utworu. Tytułową rolę „Japonki" odtworzyła **p. Orszańska,** świeżo pozyskana dla sceny Nowości. Artystka, obdarzona miłym, dźwięcznym, dobrze wyszkolonym głosem, wykonała poprawnie partje śpiewne, przyczem wykazała dużo zdolności scenicznych jako aktorka. Partnerem jej był **p. Rzewuski,** dobry, młody śpiewak, chociaż ze sceną jeszcze nie obyty. **P. Wąsowiczówna,** jako rafinowana amerykanka, grała z temperamentem, **p. Zbucki** w charakterystycznej roli konsula, wzbudzał wybuchy śmiechu, **p. Kaczorowski** bawił serdecznie publiczność świetnemi, aktualnemi kupletami p. Krumłowskiego. Miłem urozmaiceniem całości były produkcje choreograficzne malutkiej Halusi Motyczyńskiej, oraz świetnej pary baletowej pp. Goreckiej i Morawskiego. **sl.**

Notatki literackie.

„LIST DO MAMUSI W SPRAWIE SZKARLATYNY". Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz" wyszła z druku bardzo potrzebna obecnie książeczka, napisana przez naczelnego lekarza szpitala im. Karola i Marji dla dzieci w Warszawie, docenta Dra Wł. Szenajcha p. t. **„List do mamusi w sprawie szkarlatyny".** Autor przystępnie i szczegółowo poucza, jak uchronić dziecko przed zachorowaniem na szkarlatynę i jak postąpić, jeżeli już zachoruje.

Kurjer filmowy.

„Kino Wanda" wyświetla potrójny program komedjowy. Z tego dwa filmy, t. j. „Don Vaselino" i „Polcia Flirciarka", mogą chyba posłużyć jedynie dla kontrastu i uwydatnienia walorów trzeciej komedji „Buster Keaton i miljon krów". Tam samych [illegible] można liczyć mało nie na kilometry, [illegible] napisy są prawie, że wszystkie „motywami kinowymi" (definicja Irzykowskiego). Uzasadnienie: Buster Keaton jako cowboy, nie może rozstać się z ulubioną krową, z którą polubił się na fermie. Jedzie więc razem z nią, skazaną na niechybne zarżnięcie, do miasta pociągiem wraz z resztą bydła. W międzyczasie wpada mu do głowy iście warjacki pomysł. By zemścić się na farmerze, wypuszcza wszystko bydło na miasto. I horda krów z Buster Keatonem na czele, czyni zajazd na mieszczuchów. Bydła jest może nie miljon, ale setki. Otóż jest tu kapitalna scena, gdy przestraszeni policjanci meldują w komisarjacie o katastrofie. Pierwszy melduje: Napad na miasto tysiąca krów, drugi już dwu tysięcy, trzeci 10-ciu, aż ostatni głosi najazd na miasto krów miljona. Taki napis to motyw kinowy.

Niema w tej komedji jednego ruchu, jednego obrazu za dużo. Podkreślić należy doskonałe sceny: walka Keatona z beczkami w wagonie, Keaton w stroju djabła goni na czele policjantów i bydła, pogrom policjantów przez sikawki, jazda Keatona naośle i w. in. **(m—j.).**

GERHARDT HAUPTMANN O KINIE. Dzienniki niemieckie cytują następującą opinję Hauptmanna o kinie: „Nie znam takiej formy sztuki, któraby tak głęboko i bezpośrednio przemawiała i trafiała do psychiki narodowej jak kino. Jestto pokarm duchowy konieczny. Dziś już możnaby go uważać za pokarm równie dla ludzkości niezbędny, jak chleb i kartofle".

Mały feljeton.

Ciekawa ankieta.

Pan Warrier, bogaty Amerykanin, leczący swój spleen podróżami po całym świecie, przeprowadził dyskretną ankietę porównawczą na temat kurtuazji w poszczególnych krajach. Stwierdził on mianowicie, iż spotkał się z niegrzecznem obejściem 19 razy w Hiszpanji, 22 w Szwajcarji, 28 w Danji, 32 w Anglji, 54 we Francji 61 w Belgji, 67 w Holandji, 110 w Austrji, 139 we Włoszech oraz 181 w Niemczech. Należy jednak dodać że p. Warrier, obdarzony herkulesową postawą, uciekł się do nieco ekscentycznego sposobu ankietowania, mianowicie następywał on na nogi przechodniom, nie przepraszając ich nawet za to.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Rzesza troszczy się o niemieckość Gdańska.

Dla zamanifestowania niemieckiego charakteru Gdańska, urządzają organizacje niemieckie częste zjazdy w Gdańsku. W piątek rozpoczął się w sali „Strzelnicy", udekorowanej godłami Krzyżaków, doroczny zjazd związku przedstawicieli tramwajów i kolei. Kilkuset uczestników zjazdu powitał imieniem Senatu senator Runge, podkreślając „odwieczny" niemiecki charakter Gdańska, którego utrzymanie jest najważniejszem zadaniem kierowników Wolnego Miasta. W dalszym ciągu senator Runge wskazał tendencyjnie na rzekome trudności w komunikacji między Rzeszą a Gdańskiem. Prezes związku Lehmann oświadczył. że urządzenie tegorocznego zjazdu w Gdańsku jest dowodem, że Rzesza niemiecka zachowuje wierność Gdańskowi i o nim nigdy nie zapomni.

Katastrofa lotnicza w Pradze.

W czasie przygotowań do odjazdu eskadry jugosłowiańskiej, która miała odwiedzić Polskę, nastąpiła katastrofa. Aparat jugosłowiański kierowany przez pilota por, Niegowana wpadł na aparat czechosłowacki, który miał towarzyszyć lotnikom S. H. S. do granic Polski. Oba aeroplany zostały zniszczone. Dowódca eskadry jugosłowiańskiej podpułk. Jugowicz, por. Niegowan i kapitan czeski Kostrba zostali zabici, mechanicy obu aparatów ranni. Porucznik Niegowan był uważany za najlepszego pilota jugosłowiańskiego, również i kapitan Kostrba był znanym pilotem czeskim. Ze względu na katastrofę odlot eskadry jugosłowiańskiej do Warszawy został odłożony.

—o—

ZA OPOZYCJĘ PULPITOWĄ DŁUGOLETNIE WIĘZIENIE. Czechosłowacka prokuratorja oskarżyła posłów komunistycznych: Harusa, Szafranka i Kraibicha oraz jednego posła narodowo-socjalistycznego Kneizlika o to, że dnia 19 czerwca b. r. dopuścili się gwałtu w celu uniemożliwienia obrad sejmu, oraz że uszkodzili majątek państwa (fotele, pulpity i t. p.). Posłowie ci dopuścili się tych czynów przy obstrukcji przeciwko ustawie o cłach zbożowych. Grozi im kara więzienia od 5 do 20 lat.

POCIĄG PRZEJECHAŁ MORDERCĘ I ŻANDARMA. W Perbeniku koło Zemplina w Czechosłowacji, wieśniak Jan Nagy zamordował swego ojca. Aresztowano go i odprowadzono na stację, celem odwiezienia do sądu w Koszycach. Gdy pociąg wjechał na stację, morderca usiłował zbiec. Żandarm przychwycił go, lecz w tej chwili obu zmiażdżyła lokomotywa.

KONGRES DZIENNIKARZY otwarty został w Genewie. W zjeździe biorą udział przedstawiciele 14 organizacyj dziennikarskich z różnych państw.

SPIS LUDNOŚCI W ROSJI odbędzie się w dniu 17 grudnia br. Bolszewicy chcą wiedzieć, czy rany zadane Rosji przez rewolucję, już się zabliźniły. Koszta spisu oblicza się na 35 miljonów rubli.

3 MURZYNÓW ZLYNCHOWANO w Miami. Przychwycono ich na ograbianiu trupów na plaży w Miami. Ciała murzynów spalono. Celem zdobycia pierścieni, znajdujących się na palcach trupów kobiecych, murzyni odcinali palce od dłoni.

ODKRYTO STAROŻYTNE MIASTO W MEKSYKU, w pobliżu zatoki kalifornijskiej. Rząd meksykański zorganizował ostatnio wyprawę naukową, która miała zbadać zwaliska tego starożytnego grodu Azteków. Plony wyprawy były bardzo obfite. Wśród ruin odkryto wspaniałe fragmenty ówczesnej architektury, zachowane zupełnie dobrze wizerunki bogów i wiele naczyń glinianych o wspaniałej ornamentyce.

—:0:—

IGNACY NIKOROWICZ.

Pierwsza bajka Nika.

Był sobie mały Nik, który bardziej niż piłkę, niż huśtawkę, lub bułkę z konfiturą lubił bajki, opowiadane mu co wieczór przez jego mamę.

Wtedy był szczęśliwy; wtedy zdawało mu się, że w szarym pokoiku, rozświetlonym jeno lampą z abażurem, słońca różnokolorowe świecą, że tęcze przecudne łączą szafę z komodą, biurko z fortepianem, że z dywanu łąka zasiana wonnymi kwiatami wyrasta i że nad nim i nad mamą, latają białe gołębie ze złotymi koronami na główkach.

Zdarzyło się jednak pewnego wieczora, że mały Nik daremnie na mamę o szarej godzinie w saloniku czekał — miast niej przyszła ciocia.

— Gdzie mama?

— Wyjechała...

— Wyjechała?...

— Tak.

— Dokąd?

— Daleko Niku, daleko...

— To ja już wiem dokąd, o wiem!...

— Wiesz?

— Pojechała mleczną drogą po gwiazdy szczęścia; nieraz mi mówiła, że tam są gwiazdy szczęścia...

— Tak Niku, tak; pojechała mleczną drogą...

— Ale czemu mnie nie wzięła ze sobą?...

I odtąd co wieczora zapytywał Nik ciocię:

— Kiedy mama wróci? mnie już tęskno za bajkami...

Ciocia, aby go pocieszyć opowiedziała mu raz jakąś bajkę. Nik słuchał bardzo uważnie, a potem rzekł:

— Ładna bajka, ale bajki mamy były ładniejsze.

Mijały dnie; mały Nik bardzo się zmienił: dawniej w całym domu dźwięczał jego śmiech, a teraz, gdy tylko znalazł jaką wolną chwilę, zaszywał się w jakiś cichy kącik i dumał. Gdy go pytano nad czem duma odpowiadał:

— Chcę sobie przypomnieć bajki mamy...

Ale ani rusz nie mógł sobie przypomnieć.

Pewnego razu, gdy siedząc w ogrodzie, usiłował znów daremnie przypomnieć sobie choć jedną z „maminych" bajek, ujrzał nagle na ścieżce, tuż przed rowkiem, pełnym wody, ślimaka. Żal mu się go zrobiło, bo pomyślał sobie, że biedak pewno się trapi, jak przejść na drugą stronę, więc ujął go delikatnie za jego biały, w czarno-brunatne prążki malowany domek i w mig postawił na trawnik.

Ślimak wystawił „rogi" i rzekł: „W podziękę za przysługę i ja ci chcę pójść na rękę, więc powiedz mi czego pragniesz?"

„Chciałbym sobie przypomnieć bajki mojej mamy".

„Hm... to nie łatwa sprawa. Poczekaj chwilę, niech się namyślę... Acha! już wiem. Krzak bzu, ot! ten tam, co zagląda do waszych okien, z pewnością zna bajki twojej mamy, bo je pewno nie raz słyszał, gdy o szarej godzinie okna wiosną były otwarte. Siedź sobie w jego pobliżu; on lubi czasami gwarzyć, więc może ci je opowie".

Nik podziękował serdecznie za radę i zaraz usiadł cichutko pod bzem.

Ale długo, długo bez milczał, jeno pszczoły, brzęczały, a bąki buczały wśród jego liljowych kwiatów. Dopiero gdy słońce zaczęło zwoływać swoje promyki, bo czas się zbliżał, w którym zwykło iść na drugą półkulę świata, i bez zwolna się rozgadał. Opowiadał jakieś cudackie baśnie o „księżycu i chmurze", o „królewiczu Jasiu i królewnie Jadzi" i o jakimś zasuszonym w książeczce kwiatku".

„Ładne historyjki, ładne", myślał Nik, „ale bajki mamine były jednak piękniejsze, o piękniejsze"!

Nie tracił jednak nadziei i dalej cichutko, cierpliwie siedział i słuchał. I nagle, nagle, jego serce żywiej zabiło: tak, tak, to bajka mamy! Ach! ileż razy ją słyszał. Bez dobrze opowieść pamięta, bardzo dobrze... A to także bajka mamy i to także! Twarzyczkę Nika rozjaśnił uśmiech szczęścia: zdawało mu się, że słowa szeptane przez bez gładzą jego włosy i całują jego buzię.

Nagle jakiś niegrzeczny chłopak, biegnąc ulicą, przeciągnął patyk przez sztachety: zarechotał hałas i — bez umilkł.

Chwilę Nik czekał, czy może znowu opowiadać zacznie, ale gdy spostrzegł, że on się pilnie zajął popijaniem rosy, pobiegł szybko do swego pokoiku, aby spisać przynajmniej te bajki mamy, które mu bez przypomniał, bo bał się, że je znowu zapomni.

Choć jednak świetnie „zatemperował" ołówek, jakoś mu nie szło. Długo się mozolił, moc papieru zepsuł — i nic; myśli mu się plątały: wszystko znów zapomniał. Napisał tylko tytuł: „Bajki Mamusi".

Nazajutrz, gdy jeno znalazł wolną chwilę, wybiegł Nik do ogródka, aby wyszukać ślimaka i mu się pożalić.

Ślimak wysłuchał cierpliwie jego skargi, potem kiwał długo „rogami" na lewo i prawo, a potem wreszcie rzekł:

„Hm, w takim razie niema innej rady, tylko musisz się udać do pani Sowy: ona mądra, mądrzejsza nawet, niż szpak, albo lis, więc ci z pewnością coś mądrego poradzi".

Poszedł tedy mały Nik do sowy, pokłonił się jej bardzo grzecznie i jąkając się trochę, bo miała bardzo groźną minę, rzekł:

„Jaśnie wielmożna pani Sowo, za poradą Śli — Ślimaka..."

Sowa napuszyła pióra i przerywając mu zdanie, krzykła gniewnie:

„Wypraszam sobie tytułować mnie „jaśnie wielmożną"! jasności nie znoszę, z jasności bolą mnie oczy! Prosiłabym też się streszczać, bo nie mam dużo czasu: jestem niewyspana, pracowałam ciężko w nocy"!

Nik bardzo się zatrwożył, więc nieco bałamutnie przedłożył swoją prośbę.

Pani sowa, która w ciągu jego opowieści, przysłaniała sobie oczy, aby jej słońce nie raziło, to jedną, to drugą łapką, odpowiedziała nieco niecierpliwie:

„Pan kawaler nie studjował jeszcze widocznie Cicerona, bo tok jego mowy bardzo jest zawiły! Nic nie rozumiałam! W dodatku mam migrenę, bo nagle się zbudziłam. Najlepiej tedy, będzie, jeśli pan kawaler to wszystko: o bajkach mamy, bzie i ślimaku, na piśmie mi jutro przedłoży, [illegible] ja sprawę w stosownej porze, z moim przyjacielem księżycem rozważę i [illegible] potem odpow[illegible]

Już był [illegible] klaść się s[illegible] gdy Nik, po[illegible] żądaną przez [illegible] o przypomnie[illegible]

Gdy [illegible] ujrzał na [illegible]

To c[illegible] ortografji [illegible]

(Tak [illegible]

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Skąd możemy czerpać środki na poprawę doli urzędniczej?

Reforma podatku dochodowego. — Podatek spadkowy. — Wprowadzenie podatku od budynków wiejskich.

Niema dnia, aby ten lub ów dziennik nie podnosił nędzy urzędniczej, aby nie zaznaczał krzywdy, jaką wyrządzono szerokim rzeszom funkcjonarjuszy cywilnych przez podwyższenie gaż oficerskich i podoficerskich, przy równoczesnem pozostawieniu płac tych pierwszych na dotychczasowym poziomie. Skargi i starania urzędników odniosły na razie ten skutek, że b. premjer Bartel i b. minister skarbu przyrzekli zaledwie minimalną i powolną poprawę położenia, **a to w miarę przeprowadzanych oszczędności i reorganizacji.** Na natychmiastowe, względnie znaczniejsze podwyższenie płac nie zgodzili się, zasłaniając się brakiem środków na pokrycie tak dużego wydatku.

Czyż naprawdę brak niewykorzystanych źródeł dochodu?

Mam wrażenie, że brak nam ich tylko wskutek lenistwa Sejmu i krótkowzroczności rządu. Stwierdzić bowiem należy, że źródła takie istnieją. Zamiast czekać na zawodzące źródła dochodów, uzyskanych w drodze oszczędności personalnych w miarę przeprowadzanej redukcji, należy do nich sięgnąć, a starczy na dostateczną podwyżkę, a nawet (śmiem twierdzić) i na pokrycie deficytu budżetowego. Na kilka takich nieruszanych dotąd rezerw pragnę zwrócić uwagę. Są to wprawdzie podatki, lecz ich eksploatacja nie obciąży w takim stopniu dochodu społecznego, aby nawet w dzisiejszych warunkach nie można ich było brać w rachubę.

Pomijając podatek gruntowy, o którym wiele daloby się napisać, biorąc zwłaszcza pod uwagę degresję, względnie porównując jego ciężar w poszczególnych częściach Polski, **przystępuję wprost do podatku od budynków (domowo-klasowego). Już** poseł Michalski w swem sprawozdaniu o preliminarzu budżetowym Min. skarbu na rok 1925 podkreślił „niebywałe zjawisko", że jedynie Polska, płacąc z tytułu pod. budynkowego **zaborcom 43,000.000 złotych, pobieranie tego podatku u siebie właściwie całkowicie zawiesiła, gdyż domy na wsiach są zupełnie od niego wolne.**

Ludność wiejska, której mamy ponad 60%, a która w swych rękach posiada większość ziemi i domów, z natury konserwatywna, niechętnie odnosi się do wszelkich zmian i odchylań od stanu utrwalonego. Dlatego bardzo często uważa sobie za krzywdę opłacanie takiej daniny nadzwyczajnej, za jaką w oczach chłopa uchodzi podatek majątkowy. Majątek w rozumowaniu ludności wiejskiej, to coś nieuchwytnego. Widzi ona tylko ziemię i dom i z tego chce płacić podatek.

Wprowadzić więc **podatek od budynków, którego brak pogłębia jeszcze degresja przy podatku gruntowym.**

Drugim podatkiem, który przy odpowiedniej reformie da napewno znaczniejsze fundusze, to podatek dochodowy. Nie wchodząc w szczegóły koniecznej reformy, zaznaczę tylko, że powinna ona iść w kierunku **obniżenia „minimum existentiae" do norm przyjętych w innych państwach. Przedewszystkiem jednak należy znieść przywilej zwalniający własność ziemską niżej 30 morgów gruntu użytkowego od podatku dochodowego.** Biorąc pod uwagę bardzo duży u nas odsetek ludności wiejskiej, która wskutek tej, wprost nigdzie niespotykanej anomalji, jest wolna od ciężaru podatkowego, będzie można liczyć co najmniej na 25 milj. zł. rocznie z tego źródła.

Na uwagę wreszcie zasługuje **podatek spadkowy.** Ustawę z dnia 18 lipca 1924 r. przy spadku przechodzącym na małżonków lub potomków, **obniżono minimum** wolne od podatku z 1.700 na 10.000! W ten sposób zwolniono gros spadków od podatku. Przynosi on obecnie coś ponad 3 milj. zł., podczas gdy moglibyśmy mieć z tego źródła co najmniej dwa lub trzy razy tyle.

To są najważniejsze luki w naszem ustawodawstwie podatkowem, jakie nietylko b. ministrowi Michalskiemu i podpisanemu, ale każdemu, kto skarbowością się zajmuje, jaskrawo rzucają się w oczy. Nie mówię tu już o całym szeregu innych zasobów, które tylko przy szczerych chęciach można wyzyskać, nie narażając dotychczas obciążonych warstw gospodarstwa społecznego, a równocześnie ulżyć funkcjonarjuszom państwowym w nędzy.

Dr. A. Gręplowski.

Nie było nadużyć w monopolu spirytusowym.

Onegdaj, pod przewodnictwem wiceministra skarbu p. **Czechowicza**, odbyło się posiedzenie Rady spirytusowej. Przedstawił on zebranym przebieg prac komisyj powołanych do zbadania działalności państw. monopolu spirytusowego [illegible] że żadnych nadużyć w monopolu nie stwierdzono. Nie stwierdzono również żadnych podstaw do wytoczenia komukolwiek z urzędników sprawy sądowej lub dyscyplinarnej. Pewne usterki w rachunkach i dziale kredytowym są natury czysto formalnej i tłumaczą się okresem organizacyjnym i w najbliższym czasie będą usunięte. O powyższem p. wiceminister zapowiedział wydanie specjalnego komunikatu Ministerstwa skarbu.

Do dyskusji nad powodem usunięcia dyrektora Podkomorskiego i zawieszenia w czynnościach dwóch naczelników wydziałów, p. wiceminister nie dopuścił, a to ze względu, iż ustawowo sprawy personalne Dyrekcji monopolu nie podlegają kompetencji Rady.

W związku ze sprawą powyższą warszawski „Kurjer Polski" utrzymuje, że pojawiła się ostatnio rzekomo tendencja zatuszowania tej sprawy i pozbycia się ludzi niewygodnych. W związku z tem stanowisko dyrektora departamentu monopolu spirytusowego objąłby sekretarz komitetu ekonomicznego Rady ministrów, inż. Widomski. Sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora monopolu spirytusowego pozostaje otwartą, albowiem dyr. Lewalski zgodził się tylko na objęcie stanowiska technicznego organizatora monopolu spirytusowego, odrzucając przyjęcie dyrekcji.

Umowa celna polsko-gdańska.

Zgodnie z tekstem umowy polsko-gdańskiej o podziale dochodów celnych, zawartej w Genewie, Polska gwarantuje Gdańskowi minimum dochodów celnych w wysokości 14 miljonów guldenów gdańskich, maximum zaś dochodów tych ustalone zostało w wysokości 20 miljonów guldenów. Gdyby dochody przekraczały 14 miljonów, nie dosięgając 20 miljonów, to pozostaje dotychczasowy klucz podziału cła. Umowa zawarta jest na okres dwuletni od 1 września 1926 r. do 31 sierpnia 1928 r. i otrzymuje moc obowiązującą w 10 dni po zatwierdzeniu jej przez Volkstag gdański i rząd polski. Maksymalna i minimalna stawka dochodów celnych nie może wejść w życie wcześniej, zanim Rada Ligi Narodów po zbadaniu stanu reorganizacji finansów w Gdańsku nie zgodzi się na udzielenie Gdańskowi pożyczki. [illegible] decyzja w tej mierze nie zostanie przez Radę Ligi powzięta do 31 marca 1927 r. — cała umowa traci moc obowiązującą, bowiem w myśl artykułu 3 umowy stoi w ścisłym związku z reformą finansową Gdańska, a jako umowa [illegible] nie stanowi prejudykatu [illegible] go załatwienia tej sprawy w przyszłości.

Zgodnie z art. 2 Gdańskowi przysługuje prawo zatrzymywania z dochodów celnych, pobieranych w Gdańsku tytułem zaliczki 1/52 z ustalonego minimum 14 miljonów guldenów. Przy rozrachunku kwartalnym Polska wypłaca Gdańskowi ew. nadwyżki, przy rozrachunku rocznym obliczane są i zrealizowane kwoty nadebrane i niedobrane przy zaliczkach. — W ciągu wymienionego okresu dwuletniego ani jedna ze stron nie może się domagać zmian w zakresie podziału klucza dochodów, ani również podziału dochodów wstecz do 1-go września.

Gdańsk zaprosi polskiego urzędnika celnego, celem omówienia reorganizacji gdańskich urzędów celnych, jak również przedłoży odpowiedni projekt polskiemu centralnemu zarządowi celnemu dla wypowiedzenia się. W sprawie ew. różnicy zdań co do systemu reorganizacji Polska ma prawo zwrócić się o decyzję do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. — Wreszcie przy wytaczaniu gdańskiemu urzędnikowi celnemu sprawy dyscyplinarnej lub [illegible] zostanie do udziału w dochodzeniu polski inspektor celny.

Drożyzna węgla.

[illegible] Warszawie grozi katastrofalny brak opału. Dostawa węgla przez kopalnie do Warszawy z każdym dniem się zmniejsza. [illegible] dostarczono ogółem 600 [illegible] między stu kurtowni [illegible] obiegają [illegible]

CENY ŻYTA SKACZĄ Z DNIEM KAŻDYM W GÓRĘ.

Mimo wydatnej podaży ziarna, zwyżka cen żyta na rynku wewnętrznym trwa w dalszym ciągu. Ceny żyta [illegible] dzie warszawskiej do 36 zł. za 100 kg. [illegible] ostrzem w najszersze [illegible]

ZAPAS WALUT W BANKU POLSKIM ZMALAŁ.

Bilans Banku Polskiego na 20 b. m. (t. j. za II. dekadę września b. r.) wykazuje następujące zmiany: obieg biletów bankowych wynosi 544,692.580 zł., t. j. zwiększył się o 1,707.000 zł. Portfel wekslowy wynosi 305,000.000 zł., t. j. [illegible]szył się o 5,500.000 zł. Zapas walut netto wynosi 91,985.000 złotych [illegible], t. j. zmniejszył się o 1,220.000 zł. Zapas walut brutto zwiększył się o 1,074.000 zł., wynosi 115,242.000 zł. Pokrycie banknotów netto 42.8%. Zmniejszenie się zapasu walut nastąpiło wskutek większych wypłat zagranicznych na rynek rządowy, oraz zwiększonego zapotrzebowania walut na cele gospodarcze.

200.000 HA NA PARCELACJĘ.

Zgodnie z ustawą o wykonaniu reformy rolnej, roczny kontyngent gruntów, mających ulec parcelacji na najbliższe dziesięciolecie, określony został **na 200.000 ha.** Jak nas informują, właściciele majątków ziemskich, zamieszczonych na wykazie wyznaczających te grunta do parcelacji przymusowej na rok 1926, winni już obecnie, po dokonaniu podziału i przewłaszczeniu działek, składać wnioski do odnośnych okręgowych urzędów ziemskich z prośbą o zaliczenie tych gruntów na poczet wykonania przez nich planu parcelacyjnego.

ZWROT OPŁATY SZKOLNEJ.

Prezydjum Rady ministrów zawiadomiło urzędy państwowe, że w związku ze wzrostem opłaty szkolnej w szkołach średnich za dzieci funkcjonarjuszów państwowych, wojskowych, sędziów i prokuratorów na okres roku szkolnego 1926/27, władze dokonywujące wypłaty, nie będą wymagać zaświadczeń, że dziecko nie zostało przyjęte do państwowej szkoły średniej z powodu braku miejsca wolnego w danej klasie. Równocześnie zaś prezydjum Rady ministrów wyjaśniło, że szkoły średnie artystyczne traktują się jako szkoły średnio-zawodowe, wobec czego opłatę szkolną za dzieci uczęszczające do takich szkół prywatnych, zwraca się w wysokości 45 zł.

„SKOROWIDZ POLSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO 1925", wydany przez „Związek polskich przemysłowców naftowych we Lwowie, ul. Sapiehy 3, ukazuje się obecnie już siódmy rok. Wyróżnia się on od innych tego rodzaju wydawnictw tem, że nie zawiera informacyj o firmach naftowych na podstawie wskazówki dającej ogłoszenie firmy, lecz wyłącznie urzędowo stwierdzone wiadomości.

Ten pożyteczny podręcznik dla osób interesujących się przemysłem naftowym uzupełniają liczne zestawienia statystyczne, opracowane przez Ministerstwo przemysłu i handlu, oraz ustawa z rozporządzeniami wykonawczemi, dotyczącemi opodatkowania olejów mineralnych, opracowana przez inż. Bronisława Rożańskiego.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE Nr. 18-ty zawierają: Koszta utrzymania. Wskaźniki cen. Wydatki i dochody Państwa. Wydatki i dochody Ministerstwa Kolei. Wydatki i dochody Poczt i Telegrafów. Obieg pieniężny. Izby rozrachunkowe. Bank Polski. Kursy papierów procentowych i akcyj na giełdzie warszawskiej. Kursy dewiz w Warszawie. Wkłady oszczędnościowe w kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych. Ruch naturalny ludności w woj. zachodnich i śląskiem. Handel zagraniczny Polski za mies. sierpień b. r. i za okres styczeń—sierpień 1926 i 1925 roku. Pozatem treść numeru uzupełniają dane z opracowań wyników spisu ludności, tyczące się woj. białostockiego.

Redaktor „Hasła Narodowego" przed sądem.

PROKURATOR OSKARŻYŁ GO O ZBRODNIĘ OBRAZY RELIGJI ŻYDOWSKIEJ. — SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI WYDALI WERDYKT UWALNIAJĄCY.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw **Janowi Kozickiemu**, odpowiedzialnemu redaktorowi „Hasła Narodowego", oskarżonemu przez prokuratorję Państwa **o zbrodnię obrazy religji żydowskiej z par. 122 u. k. P.** Kozicki w numerze z dnia 17 czerwca b. r. zamieścił artykuł p. t. „Dwa pytania", w którym autor zastanawiając się nad pytaniem, czy żydzi wierzą w Boga, dochodzi do konkluzji, że „nigdy (!) w niego nie wierzyli, gdyż istota, którą jako Boga czczą, jest pośledniego gatunku szatanem". (!) Bóg żydowski — według wywodów inkryminowanego artykułu, jest „istotą zawistną, mściwą, omylną, która nakazuje żydom krzywo przysięgać i oszukiwać inne narody, okradać je i mordować, która błogosławi rajfurstwu i handlowi żywym towarem, zdradzie i przekupstwu, lichwie i tym podobnym przestępstwom".

Rozprawa wczorajsza wzbudziła duże zainteresowanie **wśród żydostwa krakowskiego, które tłumnie zaległo dużą salę przysięgłych sądu okr. karnego.** Dla powstrzymania fali żydów, napływającej do budynku sądowego, prezydjum sądu zarządziło **ustawienie posterunków policyjnych przy wejściu do gmachu.** Rozprawie przewodniczył sędzia Kraus, wotowali s. s. o.: Horski i Pelczar, oskarżał prok. Dr. Hubl, **obronę red. Kozickiego prowadzili: adw. Dr Rozmarynowicz i adw. Dr Antoniewicz.**

Oskarżony przedstawił swoją tezę obrony, tłumacząc się, że umieszczając inkryminowany artykuł, **nie miał zamiaru obrażenia religji mojżeszowej,** opierającej się na nauce Mojżesza i proroków, lecz **uważał artykuł za uzasadnioną krytykę talmudu, względnie Szulchan-Aruchu, który wypacza zasadniczą naukę Mojżesza.** Red. Kozicki zaofiarował dowód prawdy.

WNIOSKI OBRONY.

Następnie obrońca oskarżonego, adw. Dr Rozmarynowicz, zgłosił szereg wniosków, domagających się od trybunału: 1) wezwania na rozprawę **ks. prof. Kruszyńskiego i ks. Juljana Unschlichta,** jako znawców, dla wyjaśnienia kwestyj spornych, mogących wyniknąć w toku postępowania dowodowego; 2) zarekwirowania do rozprawy Nr. 19 tygodnika „Rozwój", w którym na miesiąc przed ukazaniem się inkryminowanego artykułu w „Haśle Narodowem" umieszczony był ten sam artykuł bez żadnych skutków karnych; 3) dopuszczenia dowodu z broszury p. t. „Zwierciadło żydowskie", z której autor inkryminowanego artykułu czerpał materjały do swojej pracy; 4) przedłożenia wyciągów z Szulchan-Aruch dla porównania ich z oryginalnym tekstem przez autoryzowanych tłumaczy; 5) powołać znawców: ks. prof. Dr Arobutowskiego, ks. prof. Dr. Kruszyńskiego, ks. Juljana Unschlichta i ks. Ferdynanda Machaya dla stwierdzenia, czy tłumaczenie Szulchan-Aruch w broszurze „Judenspiegel" Dr Justusa jest zgodne z tekstem talmudu; 6) obrona jest gotowa przedstawić dowód z Alkoranu, zawierającego naganę bluźnierstw żydowskich przeciw wierzeniom katolickim.

Dr Rozmarynowicz w uzasadnieniu swojch wniosków podał, że skoro przewodniczący i prokurator twierdzili, jakoby podstawą wierzeń religji mojżeszowej nie był ani talmud, ani Szulchan Aruch, lecz pięcioksiąg Mojżesza, a autor inkryminowanego artykułu wykazywał, że Szulchan Aruch jest wypaczeniem religji mojżeszowej, przeto **wolno mu jest prowadzić w tym kierunku dowody.** Obrońca zaznaczył, **że będzie traktował sprawę całkiem rzeczowo, przyczem wytyka prokuratorowi, że ideę „Hasła Narodowego" określa jako nienawistną dla społeczeństwa żydowskiego.** Tendencje „Hasła Narodowego" — mówił Dr. Rozmarynowicz — zmierzają jedynie do obrony interesów moralnych społeczeństwa polskiego przed szkodliwemi wpływami.

PYTANIA DLA PRZYSIĘGŁYCH. — STANOWISKO PROKURATORA.

Przewodniczący, po naradzie trybunału, **odrzucił wszystkie wnioski obrony, uznał postępowanie dowodowe za skończone i sformułował** dla przysięgłych **dwa pytania:** 1) czy oskarżony dopuścił się zbrodni bluźnierstwa Bogu, i 2) czy dopuścił się zbrodni znieważenia religji żydowskiej.

Następnie zabrał głos prokurator **Dr. Hubl,** który wskazywał na to, że religja żydowska jest w Polsce prawnie uznana, że nauka jej i obrzędy pozostają pod ochroną Państwa, wobec czego bluźnienie Bogu, jako przedmiotowi religji żydowskiej, jest zbrodnią.

PRZEMÓWIENIE ADW. DR ANTONIEWICZA

Imieniem obrony przemawiał Dr Wacław Antoniewicz. W świetnem przemówieniu, nacechowanem erudycją, a wygłoszonem z niezwykłą swadą i przekonywującą logiką, wykazał, że oskarżonemu obcy był zamiar jakiegokolwiek bluźnierstwa, a chodziło mu tylko o stwierdzenie dwóch prawd:

1) że zarówno Talmud, jak jego streszczenie, zawarte w księdze Szulchan-Aruch, **jest wymysłem rabinów i jest zupełnie dowolnem przekręceniem przepisów mojżeszowych,** tak dalece, że w Talmudzie wytworzyło się pojęcie Boga zupełnie odmienne od tego, jakie jest w Pięcioksięgu;

2) że talmudyczne pojęcie Istoty Boskiej zbliża się raczej do lucyperyzmu. Obie te tezy p. Antoniewicz szczegółowo udowodnił, powołując się nadto na analogję, że obecny kierunek rozwoju myśli bezwyznaniowej także przez panteizm (monizm, teozofję, neobuddyzm) i filozofję pesymizmu zmierza koniecznie do lucyferyzmu, zwanemu dla niepoznaki „Królestwem Ducha" i że podział świata na dwa obozy przepowiedział już Chrystus Pan w słowach: „Kto nie ze Mną, ten przeciw Mnie" i „Bramy piekielne nie przemogą".

WERDYKT.

Po przemówieniu mec. Antoniewicza, zabrał głos sam oskarżony, który opierał prawdziwość inkryminowanego artykułu na cytatach wyjętych z talmudu. Następnie przewodniczący wygłosił krótkie resumee, poczem rozdał sędziom przysięgłym pytania (powyżej przytoczone). Po niespełna półgodzinnej naradzie, przysięgli ogłosili **werdykt, zaprzeczający winę red. Kozickiego w pierwszem pytaniu 9-ma głosami, a w drugiem pytaniu 5-ma głosami. Na skutek tego werdyktu,** trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

UWOLNIONY OD ZARZUTU NADUŻYCIA WŁADZY URZĘDOWEJ.

Przed trybunałem sądu wojskowego w Krakowie pod przewodnictwem pułk. Dra Bartika toczyła się rozprawa przeciw kapitanowi 5 dyw. art. konnej w Krakowie Juljuszowi Stasickiemu, oskarżonemu o to, że podwładnych umyślnie bił, oraz że obrzucał ich obelżywemi słowy, co stanowi występek nadużycia władzy służbowej wedle przepisów wojskowego kodeksu karnego.

Oskarżony do winy się nie poczuwał, tłómacząc się, **iż nigdy rozmyślnie swoich podwładnych nie bił,** lecz jedynie zwracał im uwagę, o ile nie wykonali lub źle wykonali jakiś rozkaz, a co do obelżywych słów to twierdził, iż **życie koszarowe wytwarza pewien rodzaj przekleństw, które są niejako facon de parle, a nie mają nigdy na celu dotknąć na czci któregokolwiek z podwładnych.** Po przesłuchaniu świadków, z których niektórzy poświadczyli, iż do oskarżonego nie mają najmniejszego żalu ani urazy i że sami uznają racjonalność postępowania oskarżonego, który dla utrzymania karności musi nieraz uciekać się do silniejszych wyrażeń — trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary, nie dopatrując się rozmyślności działania po stronie oskarżonego.

OBRZUCONY JAJAMI.

Inżynier H. z Krakowa zdenerwowany poglądami prawnymi adw. Dra M., obrzucił go jajami przed kawiarnią Esplanade, wobec kilkuset ludzi. — Za to marnowanie jaj i miotane pogróżki srodze odpokutował, gdyż zamknięty został na 4 tygodnie do aresztu śledczego Sądu okręgowego karnego w Krakowie, z powodu obawy powtórzenia czynu. Następnie widząc, że to nie przelewki, upokorzył się, przeprosił w dziennikach adwokata za to użycie niewonnych żółtek i dał gwarancję, że nigdy w życiu czegoś podobnego nie popełni. Po wypuszczeniu inż. H. z aresztu, sędzia orzekający Hubaczek wymierzył wczoraj oskarżonemu drobną grzywnę w kwocie 30 zł.

Francuski konserwatyzm wobec Kościoła

Na powyższy temat zagai Ks. red. Jan Piwowarczyk II. poniedziałkowy wieczór Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych w sali przy ul. Potockiego 11. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Program emisji radjowych.

Niedziela, 26 września. Warszawa 17.30 Koncert popular., 18.30 Bajeczki, 19.00 Odczyty, 20.30 Koncert. Praga: 11.00 Poranek, 17.00 Koncert, 20.00 „Burza" fantazja muzyczna. Rzym: 17.30 Jazzband, 21.15 „Ipescatori di Perle" op. Bizeta, 22.00 La rivisita della femminillitta. Wiedeń: 11.00 Poranek, 19.30 „Don Juan und Faust" tragedja. Berlin: 11.30 Koncert z Lunaparku, 20.00 „Judasz" oratorjum, 22.30 Danzing.

Poniedziałek, 27 września. Warszawa: 17.00 Odczyty, 19.00 Lekcja francusk., 20.30 Wyjątki z oper. Praga: 16.30 Koncert, 20.02 Wieczór rozmaitości. Rzym. 17.30 Jazzband, 21.25 Rozmaitości i „Il Capricio" komedja w 1 akcie. Wiedeń: 11.00 Poranek, 16.15 Koncert. 20.05 Akademja muzyczna.

Wtorek, 28 września. Warszawa: 17.30 Jazzband, 18.30 Odczyty, 20.30 Koncert symf. Praga: 11.00 Poranek, 16.30 Koncert, 19.00 „Tajemnica" opera kom. Smetany. Rzym: 17.30 Jazzband, 21.25 Koncert symfon. Wiedeń: 11.00 Poranek, 19.00 „Wojna kobiet" komedja w 3 akt., 21.00 Koncert. Berlin: 16.30 Koncert, 20.30 Koncert (Laurits Melchior, tenor).

Środa, 29 września. Warszawa: 17.30 Koncert popularny, 18.30 Bajeczki, 19.00 Odczyty, 20.30 Koncert. Praga: 16.30 Koncert, 20.02 Wesoły program Gollvella. Rzym: 17.30 Jazzband, 21.25 „La Duchessa del bal Tabarin" operetka. Wiedeń: 16.15 Koncert, 20.05 Koncert symfon., potem Danzing. Berlin: 16.30 Koncert, 20.30 „Fiorenza" op. Manna, 22.30 Danzing.

Następny program w czwartkowym numerze.

„Głos Narodu" w nowym formacie.

Od czwartku 30 b. m. dziennik nasz będzie drukowany na nowej maszynie rotacyjnej i w nowym formacie, t. zw. berlińskim, dogodniejszym dla Czytelników, niż zbyt wielki format obecny. W związku z tą zmianą, która oznacza znaczne ulepszenie pisma, powiększoną zostanie także objętość dziennika, który będzie odtąd wychodził codziennie w 4 kartkach. Po wypróbowaniu maszyny przystąpimy do zamieszczania w dzienniku aktualnych ilustracyj.

Nie wątpimy, że Czytelnicy poprą zapomocą gorliwej propagandy nasze wysiłki nad udoskonaleniem i powiększeniem dziennika.

Już we środę późnym wieczorem „Głos Narodu" w nowym formacie ukaże się w rozsprzedaży ulicznej. Na prowincji dojdzie do rąk Abonentów w ciągu czwartku.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Z działalności Metropolitalnego Komitetu pomocy bezrobotnym.

Książęco-metropolitalny Komitet pomocy dla dotkniętych klęską bezrobocia ogłosił szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności.

Na skutek odezwy Księcia-Arcybiskupa krakowskiego, już od początku b. r. zaczęły płynąć składki, które umożliwiły Związkowi Komitetów Parafjalnych **wydawanie bezpłatnych obiadów bezrobotnym w Krakowie.** Celem ujednostajnienia tej akcji powołał Książę-Arcybiskup szerszy komitet, któryby działalnością swą objął także i prowincję. Myśl ta uzyskała poparcie ze strony prezydjum miasta, które postanowiło podwyższyć czasowo cenę biletów tramwajowych i elektryczności, ażeby z uzyskanych funduszów umożliwić zarobek bezrobotnym. Użyciem tych funduszów zajęło się w całości miasto.

W dniu 9 lutego zawiązał się Książęco-Metropolitalny Komitet pomocy dla dotkniętych klęską bezrobocia, którego Wydział Wykonawczy składał się z Ks. Arcybiskupa Sapiehy jako przewodniczącego, prof. E. Godlewskiego jako wiceprezesa, prez. Gregera jako skarbnika i Dra Górskiego jako sekretarza. Materjalne oparcie znalazł w swej akcji komitet z dodatkowych biletów kolejowych, subwencji ministerstwa pracy i prezydjum miasta, tudzież ze składek i darów w naturze. Poza akcją w Krakowie udzielał komitet poparcia lokalnym komitetom w Białej, w Kozach, w Chrzanowie i Bielsku.

Od 15 stycznia do 18 kwietnia b. r. wydano w Krakowie ogółem **244.524 bezpłatnych obiadów, w tem 45.638 obiadów dla pracowników umysłowych, oraz 198.886 obiadów dla** fizycznie pracujących.

Według zamknięcia kasowego przychody wyniosły ogółem **101.752 zł. 87 gr.,** rozchody zaś **100.896 zł. 65 gr.** Pozostałe saldo przeniesiono na rachunek Komitetu Opieki nad dziećmi i pomocy dla pracowników umysłowych.

Po ukończonej akcji obiadowej, zakrojonej na szerszą skalę, zajął się Komitet wydawaniem tanich, względnie bezpłatnych obiadów po 40 gr. i 75 gr. dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Do każdego obiadu mięsnego dopłacał Komitet 50 gr., stołownik zaś płacił 25 gr., do obiadu jarskiego 25 gr., stołownik 15 gr.

Od połowy maja do 10 września wydano 38.246 obiadów. Przeciętna liczba obiadów wydawanych dziennie wynosiła w ostatnich tygodniach 400—410, obiadów bezpłatnych 140 do 145.

Wedle poszczególnych zawodów korzystali z obiadów: urzędnicy rodzin 115 (osób 278), nauczyciele i nauczycielki 23 (34), handlowcy 36 (60), artyści, aktorzy itp. 10 (31), wdowy po urzędnikach, lekarzach itp. 8 (22), akademicy i studenci 8 (10), technicy budowlani, dozorcy robót 4 (14), ajenci 3 (10), różni 21 (40). Razem rodzin 228 (osób 492).

Komitet składa podziękowanie wszystkim osobom, które ofiarami swemi poparły akcję niesienia pomocy bezrobotnym.

Budowa domu czynszowego dla pracowników tramwajowych.

Dzięki inicjatywie i usilnym zabiegom dyrektora krakowskiej Spółki tramwajowej, inż. **Polaczka,** założono w styczniu b. r. fundusz emerytalny pracowników tramwajowych, na który składają się drobne opłaty funkcjonarjuszy, oraz pewien procent z dochodów przedsiębiorstwa. Dzięki temu funduszowi, **dyr. Polaczek zainicjował budowę domu czynszowego dla pracowników tramwajowych na gruntach obok dworca kolejowego w Krakowie-Płaszowie.** Gmach — którego budowa została onegdaj podjęta — będzie **III-piętrowy i obejmie 16 mieszkań.** W przyszłości fundusz emerytalny posłuży do dalszej budowy domów dla rodzin tramwajarzy i będzie stanowił **źródło wydatnej pomocy** dla znajdujących się w przykrych stosunkach finansowych funkcjonarjuszy tramwajowych.

—o0o—

PP. OSTROWSKI I SCHNEIDER KANDYDATAMI NA WICEPREZ. M. KRAKOWA.

Wczoraj wieczór obradowało Zjednoczenie Mieszczańskie, na którem zgodnie z wnioskiem Komisji parlamentarnej Zjedn. Mieszcz. uchwalono wysunąć kandydatury pp. Ostrowskiego, b. komisarza rządu i Dr. Schneidra, na wiceprezydentów m. Krakowa. Przy próbnem głosowaniu p. **Ostrowski uzyskał 44 głosy, p. Schneider** 36. Dwaj inni kandydaci: Nitsch i Potuczek otrzymali po kilka głosów.

WYSTAWA SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYST.

W dniu dzisiejszym zostanie otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim o godz. 11 przedpoł. wielka wystawa eksponatów Państw. Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Na całość tej niesłychanie interesującej wystawy złożą się prace uczniów i uczennic szkoły ogólnej i szkół specjalnych. Reprezentowane są więc działy: malarstwo dekoracyjne, dekoracje wnętrz, grafika, ceramika, kilimkarstwo, rzeźba, zdobnictwo. Równocześnie z tą wystawą otwartą zostanie w osobnej sali wystawa opraw nowoczesnych książki znanego zakładu introligatorskiego Roberta Jahody.

O POPRAWĘ POŁĄCZEŃ KOLEJOWYCH Z KRAKOWEM.

Historyczne, gospodarcze i kulturalne stanowisko Krakowa wymaga zapewnienia mu odpowiednich połączeń kolejowych tak ze zagranicą, jakoteż z wszystkimi ważniejszymi ośrodkami i punktami w Polsce. Tymczasem w ostatnich czasach Kraków nietylko jest pomijany przy budowie nowych linij kolejowych, ale także rozkłady jazdy nie dają mu potrzebnych połączeń, odcinając go coraz bardziej od zagranicy i kraju.

Ten stan musi ulec zmianie. Dla rozważenia tej kwestji odbędzie się przy udziale delegatów władz i interesowanych czynników konferencja w dniu 1 października b. r. o godzinie 6 pop. w sali krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezp. przy ul. Basztowej.

WIEC URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W związku z zamiarami rządu znowelizowania ustawy o państwowej służbie cywilnej z r. 1922, odbył się dnia 23 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, wiec urzędników państwowych. Uchwalono domagać się zwiększenia uposażeń, zaniechania lansowania projektu noweli do ustawy o państw. służbie cyw. z r. 1922, wykonania tej ustawy przez ustalenie do końca bież. roku wszystkich ukwalifikowanych urzędników państwowych, oraz uzupełnienia tej ustawy awansem czasowym.

—o—

Kraków, 26 września.

Niedziela 26: Św. Cyprjana.
Poniedziałek 27: Św. Kosmy i Damjana.

ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO KOŁA KOLEGJUM ORGANISTÓW-CHÓRMISTRZÓW odbyło się w środę dnia 22 b. m. w sali przy ul. Potockiego 11. Przewodniczył p. Przystał. Koło wybrało Zarząd dekanalny w osobach pp.: Niepielskiego i Stępniowskiego, poczem przeprowadzono dyskusję na temat ożywienia działalności Koła, łączności i częstszego porozumienia członków. Uchwalono roztoczyć opiekę i zająć się młodszemi siłami, a mianowicie kursistami w konserwatorjum muzycznem i przygotować dla nich wieczorowy kurs pracy obywatelsko-społecznej.

ZROBIĆ PORZĄDEK W KASIE CHORYCH! Otrzymujemy następujące uwagi: Kilkuletnia gospodarka P. P. S. w krakowskiej Kasie Chorych zabagniła do tego stopnia istniejące w niej stosunki, że nie łatwem będzie zadaniem przywrócić je do jakiegotakiego porządku. Fundusze z opłat składanych przez robotników i pracodawców idą na opłacanie takich panów, którzy pobierają po 2 i 3 pensje (jak np. pp. Jaroszewski, Kühner i t. d.), a na zgromadzeniach głośno wykrzykują: „precz z burżuazją!". Całe familje ulokowały się na dobrze płatnych posadach w biurze Kasy, a blisko 20-tu muzykantów dobrał sobie zarząd Kasy chorych, by mogli kształcić się na występy P. P. S. Za to wszystko robotnik płaci... **J. S.**

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 19—25 b. m. przedstawiał się następująco: szkarlatyny 18 wypadków, dyfterji 5, odry 5, ospy wietrznej 2, kokluszu 7, czerwonki 3, duru brzusznego 5.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Leona Korna (lat 59), który dnia 24 b. m., o godz. 12 przyszedł do mieszkania p. Włodzimierza Smojkiewicza przy ul. Krakowskiej, i wszczął ze służącą rozmowę, a gdy ta nie uważała na niego, skradł z niezamkniętej szafy dwie firanki tiulowe, z któremi oddalił się. P. Smojkiewicz i jego żona, Stefanja, po zauważeniu kradzieży, udali się na poszukiwanie za Kornem, którego spotkali w ul. Bożego Ciała i spowodowali doprowadzenie go do IV komisarjatu policji. — Organa śledcze policji aresztowały Stefana Wiatraka (lat 18) z Jaworzna i Wacława Walasa (lat 25) ze Świątnik Górnych, znanych włamywaczy o bogatej przeszłości kryminalnej, zamieszkałych w Pychowicach, pow. Kraków, za liczne włamania mieszkaniowe.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIA W NIEDZIELĘ DZISIEJSZĄ:

Zebranie poszkodowanych wojną: godz. 11 rano w sali przy ul. Potockiego 11.

Wiec dozorców domowych: godz. 3 popoł. w sali przy ul. Potockiego 11.

ZJAZD DELEGATÓW DEKANALNYCH KOLEGJUM ORGANISTÓW CHÓRMISTRZÓW DIEC. KRAKOWSKIEJ I WALNE ZEBRANIE KASY SAMOPOMOCY odbędzie się we wtorek, dn. 28 b. m. o godz. 10 rano w sali przy ul. Potockiego 11.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Grób Nieznanego Żołnierza".
Poniedziałek: „Książę Niezłomny" (bilety ważne z datą 21 b. m.).
Wtorek: „Grób nieznanego żołnierza".

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Niedziela: Po poł. „Krakowiacy i Górale"; wieczorem „Japonka".
Poniedziałek: „Japonka".

REPERTUAR TEATRU ŻOŁNIERSKIEGO

Niedziela pop.: „Ordynans w zalotach", wieczór: „Maciek królem".

WANDA: „Buster Kaeton i miljon krów".
REDUTA: „Wampiry Warszawy".
UCIECHA: „Kwiat nocy", dramat w 8 akt.: w roli głównej Pola Negri, oraz komedja w 2-ch aktach: „Do tańca i różańca".
SZTUKA: „Manon Lescaut".
PROMIEŃ: „Oj te kobietki" komedja w 8 aktach i „Jazda dalej".
NOWOŚCI: „Golgota serca".
WARSZAWA: „Potwór z wyspy San Silos".

—o—

KONCERT EGONA PETRIEGO, słynnego pianisty, który odbędzie się dziś, t. j. w niedzielę, w Starym Teatrze, zapowiada się świetnie. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 5 po poł. przy kasie Starego Teatru.

—o—

W KOŚCIELE MARJACKIM w niedzielę 26 b. m. o godz. 12 chór seminarjum naucz. męsk. wykona szereg pieśni religijnych pod kierunkiem prof. Fr. Koniora.

Rząd Bartla podał się do dymisji.

JAK DOSZŁO DO PRZESILENIA?

W uzupełnieniu piątkowego posiedzenia Sejmu dodać należy:

Po przemówieniu pos. **Strońskiego** (Ch. N.), który złożył deklarację, że klub jego zaufania do rządu nie ma, a za prowizorjum budżetowem głosować będzie tylko jako za koniecznością państwową, zabierali jeszcze głos pos. **Popiel** (N. P. R.), **Okoń i Taraszkiewicz** (białorus.).

Następnie przemówił jeszcze min. skarbu **Klarner,** domagając się uchwalenia prowizorjum budżetowego **w ramach, przedłożonych przez rząd** i wyrażając zgodę na poprawkę do art. 4-go, wprowadzającą osobistą odpowiedzialność ministra skarbu za przekroczenie uchwalonych kredytów. Przystąpiono do głosowania. Wnioski posłów Zdziechowskiego (Z. L. N.), Sochackiego (komun.) i Ukraińców, o skreślenie art. 1-go (kredyty za kwartał trzeci), **odrzucono.**

Art. 2-gi przyjęto po **odrzuceniu** poprawki pos. **Moraczewskiego,** o podwyższenie kredytów o 27 miljonów zł., **celem podwyższenia płac** funkcjonarjuszy państwowych. Chrześć. Demokracja głosowała za wnioskiem Moraczewskiego o 10% podwyżkę płac, która byłaby możliwą przez ściągnięcie 27 miljonów złotych więcej podatku majątkowego. Nie przekroczyłoby to oczywiście kwoty podatku majątkowego z roku ubiegłego. (W roku ub. ściągnięto 87 miljonów na 100 milj. preliminowanych, zaś na rok bież. preliminowano tylko 60 milj. zł.). Za wnioskiem głosowały PPS., NPR. i Ch. D. Podobnie nie uzyskała większości rezolucja Ch. D., wzywająca Rząd do takiej reorganizacji przedsiębiorstw państwowych, zwłaszcza monopolu spirytusowego, któraby pozwoliła powiększyć dochody dla uregulowania płac urzędniczych.

Przy głosowaniu nad art. 3-cim Ch. D. głosowała najpierw za wnioskiem pos. Byrki (nieprzekraczalna suma wydatków 450 milj. zł., a w żadnym razie nie ponad sumę dochodów), a gdy ten wniosek upadł, **za wnioskiem Michalskiego** (474 miljony). Obydwa te wnioski nie uzyskały większości, wobec czego przyszedł pod głosowanie tekst, ustalony przez Z. L. N., opiewający na **450 milj.** Za tym wnioskiem nie głosował nikt, wskutek czego pozostał jedynie tekst przedłożenia rządowego w załączniku do art. 2-go, **t. j. 484 milj. złotych.**

Do trzeciego czytania pozostał wniosek Byrki, za którym znowu oświadczyła się Ch. D. i zgłoszony w osobnej deklaracji wniosek Zdziechowskiego na 450 milj. zł. Za wnioskiem Byrki głosowały Piast, Ch. Dem. i Chrz. Nar. Wniosek ten upadł, podobnie jak i wniosek Zdziechowskiego, za którym oświadczyły się ZLN., Ch. D. i NPR. Pozostał znowu projekt rządowy, **który też został temsamem uchwalony w 3-ciem czytaniu.**

WOTUM NIEUFNOŚCI DLA SUJKOWSKIEGO I MŁODZIANOWSKIEGO UCHWALONE.

Z kolei przystąpiono do głosowania nad **wnioskiem Chrz. Dem.** o wyrażenie wotum nieufności **ministrom** Sujkowskiemu i Młodzianowskiemu. W głosowaniu za wotum nieufności dla ministra oświaty opowiedziały się: Chrześć. Dem., ZLN., Piast, Chrz. Nar., Katol. Lud., oraz kilku posłów żydowskich. Przeciw — PPS., Zw. Chłopski, Wyzwolenie i Klub Pracy. NPR. i grupy komunizujące, wstrzymały się od głosowania.

Większością 176 głosów przeciw 82 uchwalono wotum nieufności ministrowi Sujkowskiemu.

Na ławach rządowych zasiadał gabinet z p. Bartlem w pełnym komplecie, z wyjątkiem ministrów Sujkowskiego, Młodzianowskiego i Piłsudskiego. **Gdy rezultat głosowania został ogłoszony, p. Bartel natychmiast wywołał wszystkich ministrów do sąsiedniego gabinetu marszałka i odbył z nimi konferencję informacyjną.**

DYMISJA CAŁEGO GABINETU.

Tymczasem na sali rozgrywały się losy min. Młodzianowskiego. **Za wnioskiem o nieufność dla min. spraw wewn. oświadczyły się Ch. D., ZLN. i Piast — 159 głosów,** przeciw wnioskowi Wyzwolenia, PPS., Zw. Chł., Klub Pracy — **82 głosy.** Wotum nieufności zostało uchwalone. **Rząd opuścił gmach Sejmu i udał się do pałacu Rady Ministrów, gdzie postanowił podać się do dymisji. Około godz. 1-szej w nocy p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prośbę o dymisję.**

—o0o—

NEKROLOGJA.

Ś. p. Alojzy Rychlik, urzędnik Rady Powiatowej w Samborze, zmarł w 56 roku życia, dnia 20 września b. r. w Samborze.

Za spokój duszy ś. p.
z Kwiecińskich
Anny Bialikowej
jako w drugą rocznicę śmierci
odprawione zostanie
Nabożeństwo żałobne
w poniedziałek dnia 27-go
września 1926 r. o godzinie
9·30 minut przed południem
w kościele OO. Kapucynów
w Krakowie.

Życie sportowe.

Kto z kim gra dzisiaj?

Pogoń (Lwów)—Cracovia. W dniu dzisiejszym zmierzą się na boisku Cracovii w zawodach o mistrzostwo Polski Pogoń lwowska z Cracovią. Sensacyjne to spotkanie zgromadzi niezawodnie tłumy sportowców, zwłaszcza, że obie drużyny wystąpią w swych pierwszych składach, a to: L. K. S. Pogoń: Lachowicz, Olearczyk, Giebartowski, Hacke, Fichtel, Urich, Deutschmann, Szabakiewicz, Batsch, Kuchar, Garbień. Cracovia: Mieczysławski, Gintel, Zastawniak I, Strycharz, Chruściński Zastawniak II, Kubiński, Nawrot, Kałuża, Wójcik, Sperling. — Początek zawodów punktualnie o godz. 3.30 po południu.

Cracovia rez.—Wisła rez. Zawody te zadecydują o mistrzostwie rezerw klubów klasy „A" KZOPN. Jest to trzecia rozgrywka, gdyż oba kluby mają w tabeli mistrzostw równą ilość punków i wynik tych zawodów rozstrzyga definitywnie, która z drużyn otrzyma tytuł mistrza.

Olsza—Zwierzyniecki K. S. Mistrz. klasy B. Godz. 11 przed południem. Boisko „Cracovii". „Olsza" zechce powetować klęskę z ostatniej niedzieli, a Zwierzyniecki K. S. udowodnić, iż zasłużył na miano pretendenta do wejścia do klasy „A".

Krowodrza—Łobzowianka. Godz. 11 przed południem. Boisko 20 pułku piechoty. Poprzedzi o godzinie 9.20 spotkanie rezerw.

Legia—Krakowianka. Godz. 11 przed poł. Boisko K. S. „Legji". Przedtem match rezerw.

WYŚCIGI KOLARSKIE O MISTRZOSTWO BORKOWSKIEGO KLUBU CYKLISTÓW odbędą się w niedzielę dnia 26 b. m. na szosie Mogilańskiej z następującym programem:

1. Bieg „Otwarcia" 10 klm (3 nagrody). 2. Bieg o mistrzostwo Klubu BKC. 50 klm. szarfa dla mistrza (3 nagrody). 3. Bieg ogólny międzyklubowy 30 klm (3 nagrody). 4. Bieg niestowarzyszonych 10 klm (3 nagrody).

Start i meta na szosie Mogilańskiej, obok fabryki sody. Początek wyścigów punktualnie o godzinie 2 po południu.

Zgłoszenia do biegów przyjmuje się w dniu wyścigów na starcie. Wpisowe do wszystkich biegów po 2 złote.

Rozdanie nagród nastąpi po ukończeniu wyścigów na zabawie kolarskiej w sali fabryki sody.

Podziękowanie.

Niniejszem poczuwamy się do miłego obowiązku tą drogą złożyć podziękowanie

W. Panu Marjanowi Szczurowskiemu

artyście-malarzowi,

za nadzwyczaj staranne i artystyczne odnowienie obrazu Najśw. Marji Panny, zdobiącego mury naszego domu.

Stary ten zabytek z 16 wieku, który przetrwał wiele lat smutnych i wesołych dla Ojczyzny, jest najcenniejszą pamiątką, a sumienne, pieczołowite i artystyczne odnowienie tego obrazu, zabezpiecza [illegible] na szereg lat dalszą eg[illegible]

Równie składamy po[illegible]

Pan[illegible]

Józe[illegible]

za tak[illegible]
ranne o[illegible]
z zach[illegible]

Ceny ogłoszeń — Zwykły wiersz milimetrowy 15 gr.; Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr.; Po kronice 45 gr.; Na 1-ej stronicy 50 gr.; Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Układ tabelaryczny 50% drożej. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. — **Ceny ogłoszeń**

„Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matysik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Feska.